Dziś 10 stron oraz pełna TABELA ŁOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

2.50 z odb. w adm.
2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Poniedziałek 12 września 1938 r. Nr. 102 (255)

Wybory muszą być uczciwe!

Doniosłe zarządzenie prem. Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych wydał dn. 9 września r. b. do pp. wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, starostów i przewodniczących wydziałów powiatowych, komisarza rządu w Gdyni oraz wszystkich zarządów miejskich i zarządów gminnych na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego, okólnik, ujmujący zasadnicze wytyczne w sprawie wyborów samorządowych.

Treść tego okólnika jest następująca:

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi uważam za konieczne udzielenie panom wojewodom i starostom oraz przełożonym gmin wiejskich i miejskich następujących ogólnych wytycznych:

Intencją Rządu przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą Izb Ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było zapewnienie szerokim masom obywateli takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem.

O takim stanowisku Rządu i Izb Ustawodawczych świadczą dogodne dla wyborców ustawowe terminy czynności wyborczych, przewaga czynnika obieralnego w komisjach wyborczych oraz decydujący udział czynników samorządowych w rozstrzyganiu protestów.

To też wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych. Rola władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi polega na pieczy nad prawidłowym ich biegiem, a interwencja może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawnego naruszenia przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego.

Drugą podstawową przesłanką, jaka przyświeca samorządowym ustawom wyborczym, jest zapewnienie rzetelności aktowi wyborczemu. Chociaż w ustawach tych nie ma sankcyj za naruszenie tej zasady, na straży jej stoi kodeks karny, grożący karami za nadużycia wyborcze do 5-ciu lat więzienia (art. 118 — 124 K. K.).

Apeluję do wszystkich obywateli, którzy zasiadać będą w komisjach wyborczych, o należyte przeprowadzenie powierzonych im ustawowo czynności wyborczych i przeciwstawienie się jakimkolwiek próbom zniekształcenia woli wyborców bez względu na to, z którejkolwiek strony byłoby podjęte.

Troska o pozostawienie wyborcom swobody w wykonaniu prac wyborczych oraz o rzetelne przeprowadzenie aktu wyborczego nie może jednak nikogo zachęcać do lekkomyślnego wnoszenia niesłusznych i oszczerczych oskarżeń.

Takie doniesienia ścigane są z urzędu z mocy art. 143, 144 i 147 K. K., niezależnie od odpowiedzialności karnej z oskarżenia prywatnego za oszczerstwo.

Omówione wskazówki dotyczą również postępowania przy rozstrzyganiu protestów wyborczych. Podległe im władze oraz współdziałające z nimi z głosem stanowczym kolegia obywatelskie powinny badać je z całą skrupulatnością i obiektywizmem. Protesty bowiem w zasadzie powinny być wyrazem reakcji przeciw ewentualnym nieprawidłowościom w przeprowadzeniu aktu wyborczego i powinny stanowić podstawę do skontrolowania, czy przepisy ustaw wyborczych oraz scharakteryzowane powyżej ich intencje nie zostały w postępowaniu wyborczym wypaczone i czy akt wyborczy jest wyrazem woli obywateli.

Od tego rodzaju uzasadnionych protestów odróżnić należy protesty, które mogą być częstokroć wyrazem jedynie demonstracji grup wyborczych.

Wyborcy powinni uświadamiać sobie, że wnoszenie protestów bezpodstawnych przynosi tylko szkodę samorządowi, opóźnia bowiem termin wyborów do organów wyższego stopnia, a w związku z upływem kadencji dotychczasowych rad, może nawet pozbawić gminę na pewien czas reprezentacji samorządowej.

Jedną z podstawowych rękojmi prawidłowego przebiegu wyborów będzie należyty dobór przewodniczących i członków komisyj wyborczych spośród osób, znanych ze swej uczciwości obywatelskiej i obiektywizmu oraz cieszących się powszechnym szacunkiem w danym środowisku.

Powinny to mieć na względzie władze zarządzające wybory, jak również magistraty i kolegia samorządów gminnych przy doborze składu komisyj wyborczych.

W celu gruntownego zaznajomienia organów gminnych i wyborczych z przepisami ustawy wyborczej i wydanymi do niej wskazówkami pp. starostowie winni przeprowadzić z przełożonymi gmin oraz przewodniczącymi komisyj wyborczych konferencje instrukcyjne, na których należy zwrócić uwagę w szczególności:

a) Aby spisy wyborców były sporządzone z całą dokładnością i uwzględnieniem wszystkich wyborców.

b) Aby wszelkie obwieszczenia przedwyborcze, jak o zarządzeniu wyborów, listach kandydatów, terminie głosowania itp. ogłaszane były w terminach ustawowych i w sposób, gwarantujący udostępnienie we właściwym czasie treści wszystkim wyborcom.

c) Aby w postępowaniu reklamacyjnym komisje wyborcze nie czyniły żadnych trudności i nie stwarzały nawet pozoru szykan.

d) Aby unieważnienie zgłoszeń kandydatów i ich list miało miejsce jedynie w przypadkach, w których wymagają tego przepisy ustaw wyborczych.

e) Aby głosowanie było aktem nieskrępowanej woli wyborców, oraz aby obliczenie wyników dokonane było z całą ścisłością i rzetelnością, a unieważnienie głosów ograniczono do wypadków, wyraźnie ustawowo przewidzianych.

Tekst niniejszego okólnika władze zarządzające wybory obowiązane są przesłać wszystkim przewodniczącym komisyj wyborczych celem odczytania jego treści na pierwszym posiedzeniu komisji.

(—)Sławoj Składkowski
minister.

Rokowania czesko-niemieckie

PRAGA. Premier Hodża przyjął w piątek wieczór przedstawicieli partii Niemców sudeckich posłów Kundta i Roschego.

Tak jak jego rozmowa popołudniowa, przeprowadzona z przedstawicielami stronnictw Niemców sudeckich, tak samo i ta rozmowa, dotyczyła incydentów w Morawskiej Ostrawie.

Rokowania rządu z partią Niemców sudeckich na podstawie nowego projektu rządowego rozpoczęły się w sobotę o godz. 11 przed południem.

PRAGA. W późnych godzinach popołudniowych ogłoszono oficjalny tekst ostatniego planu rządu czechosłowackiego w sprawie uregulowania kwestii mniejszościowych na terenie Republiki.

Przy rozwiązywaniu zagadnień narodowościowych rząd stoi na stanowisku suwerenności i jednolitości państwa.

Przyjęto zasadę, że wszystkie narodowości mają prawo do udziału w obsadzaniu stanowisk państwowych, proporcjonalnie do swej liczebności.

Zasada proporcjonalności stosowana będzie również w instytucjach publicznych, samorządach zawodowych i terytorialnych, w przedsiębiorstwach publicznych o częściowym kapitale państwowym oraz przy rozdziale funduszów publicznych i przydziale zamówień państwow.

W swym projekcie rozwiązania zagadnień narodowościowych rząd przewiduje udzielenie pomocy finansowej i gospodarczej tym gałęziom przemysłu i terytoriom, które najbardziej dotknięte zostały skutkami kryzysu ekonomicznego.

Sprawy językowe mają być uregulowane na podstawie całkowitego równouprawnienia z językiem czechosłowackim.

Współpraca pomiędzy poszczególnymi narodowościami ma się opierać na zasadach samorządu narodowego w postaci żup.

Rewizja w „Gazecie Gdańskiej"

GDAŃSK. Gdańska policja polityczna dokonała wczoraj rewizji w redakcji „Gazety Gdańskiej" oraz w mieszkaniu prywatnym redaktora „Gazety Gdańskiej" p. Tadeusza Sypniewskiego, zatrzymując go dla przesłuchania.

Na skutek interwencji Komisarza Generalnego R. P. redaktor Sypniewski został po kilku godzinach zatrzymania w prezydium policji — zwolniony. W czasie rewizji przesłuchano także redaktora odpowiedzialnego „Gazety Gdańskiej"

Kongres partyjny w Norymberdze

NORYMBERGA. Wczoraj wieczorem na placu kongresowym „Zeppeliwiese" odbył się apel przewódców politycznych partii narodowo - socjalistycznej.

Do apelu stanęło 140 tysięcy ludzi wśród nich po raz pierwszy 10 tysięcy przewódców z terenu b. Austrii. Ogółem w uroczystościach wzięło udział łącznie z widzami 250 tys. osób.

Uroczystość rozpoczęła się wejściem na plac 26 tysięcy sztandarów wszystkich organizacyj partyjnych, za nimi maszerowało w zwartych kolumnach 110 tysięcy przewódców. Sztandary stanęły zwartym murem przed trybuną kanclerską.

Pierwszy zabrał głos przewódca frontu pracy min. Ley, składając hołd poległym w czasie wojny, ofiarom pracy i poległym członkom partii.

Min. Ley zakończył swe przemówienie okrzykiem — „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz jedne Wielkie Niemcy".

Po okrzyku min. Ley'a, tłum 140 tysięcy ludzi, stojących na placu w szeregach zaintonował pieśń na cześć kanclerza Hitlera.

Gdy zamilkły dźwięki gigantycznego chóru przemówił kanclerz Hitler. Mowa jego nie zawierała żadnych momentów sensacyjnych, ani też akcentów politycznych.

Wstrząsające zabójstwo w lesie

Żona i matka rozpoznały zwłoki zamordowanego

W lesie wawerskim pod Warszawą znaleziono tak straszliwie zmasakrowane zwłoki mężczyzny, że nie zdołano ustalić jego tożsamości.

Wiadomość o tym ukazała się w prasie stołecznej i Wanda Biernacka, której mąż Józef zniknął w tajemniczych okolicznościach przypuszczała, że zabitym jest jej mąż. Tego samego zdania była również matka Józefa.

Obie kobiety udały się w towarzystwie dawnego adoratora Wandy, Jana Siwka do prosektorium i tam doszły do przekonania, że są to rzeczywiście zwłoki Józefa.

Pewne wątpliwości miał tylko Siwek i oświadczył to Wandzie.

Czy rzeczywiście były to zwłoki Józefa Biernackiego? Czy zaginiony mąż Wandy w ogóle umarł?

O tym dowiedzą się Czytelnicy w odcinkach niezwykle ciekawej powieści p. t. „Gdzie mój mąż", którą drukujemy na stronie 4-tej.

Małe gwiazdeczki na starcie filmowym





46 47 48 49 50

A więc, dziś kończymy prezentację pięćdziesiątki kandydatek, wybranych przez Komisję Kwalifikacyjną. Oto te dzieci, na które Czytelnicy będą od dawać swoje głosy, począwszy od jutra.

Dziś możemy już zrobić bilans całej imprezy, która przybrała nadspodziewane rozmiary i daje wspaniałe wyniki. Wystarczy powiedzieć, że ogółem złoszeń nadesłano 2217, przy czym około 30 PROC. NADESŁAŁA PROWINCJA, RESZTĘ WARSZAWA.

W najbliższych dniach, wytwórnia „Terra-Film", która pracuje w ciągłym porozumieniu z Komisją Kwalifikacyjną dokona wielu kandydatkom próbnych zdjęć w charakteryzacji, zarówno pod względem fotogeniczności, jak i w sensie gatunku głosu, czyli dźwiękowym.

Na razie zajmijmy się plebiscytem, który winien wyselekcjonować ostatecznie już zakwalifikowane kandydatki.

W jutrzejszym numerze podamy pierwszy kupon do głosowania oraz pierwszą listę imienną naszej znajomej pięćdziesiątki.

A więc do jutra!

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 97613

Zł. 25.000 na nr. 9195

Zł. 15.000 na n-ry: 17954 138191

Zł. 10.000 na n-ry: 20190 20707

Zł. 5.000 na n-ry: 42362 50537 135508 147877 150767

Zł. 2.000 na n-ry: 9311 13127 34446 43480 45198 56690 66234 74235 74633 80362 86553 101549 130151 139329 142676 146276 150565

Zł. 1.000 na n-ry: 5529 14946 17527 19794 21429 21741 23440 24980 28052 28251 36954 41126 47094 51213 52141 53197 70739 79549 92045 93521 98470 100929 105134 109274 109818 126402 128883 136299 146006 146065 147886 148652

Wygrane po 250 zł

98 63 91 193 96 330 56 458 508 661 739 75 816 46 1027 47 137 276 318 448 654 872 78 900 2005 75 98 300 418 38 536 97 673 88 706 72 909 3132 276 370 67 89 420 74 95 594 683 718 24 28 822 95 4101 11 325 423 81 529 65 625 766 903 48 5024 192 254 323 468 96 539 646 49 50 54 703 931 71 6044 265 340 49 541 70 828 906 38 83 7153 98 380 86 624 767 70 97 8045 72 98 254 349 474 501 19 36 655 56 82 775 809 911 36 9048 152 276 86 451 567 861

10086 187 211 27 58 672 757 845 52 917 80 11179 286 396 493 12194 238 43 85 394 120 29 564 70 631 951 13086 122 44 95 292 323 42 49 468 501 7 77 640 728 63 812 67 960 79 14093 98 211 322 41 98 606 874 923 68 15007 188 94 99 247 604 730 60 86 894 956 75 16024 198 207 12 524 23 54 602 41 59 917 17002 32 114 32 52 239 477 95 589 647 830 50 53 18081 166 220 427 548 696 711 95 827 967 19003 62 147 402 521 82 694 296 74 96 347 455 93 589 645 724 26 817 730 768 75

20024 193 209 78 345 464 537 610 11 761 65 921 49 63 73 561 622 749 51 85 817 76 978 22241 350 617 61 710 17 24 849 23020 31 113 48 272 310 401 16 51 83 500 664 758 994 24319 561 624 811 25095 527 39 95 490 560 658 85 894 26057 94 236 80 96 331 38 93 98 499 516 33 658 757 942 55 77 27087 188 313 494 598 668 824 80 84 28101 207 91 386 465 501 641 729 30 834 29172 251 364 509 45 83 630 53 720 800 54 59 963 87

30030 34 48 66 96 362 498 511 50 618 62 64 85 873 31017 21 38 174 225 392 408 534 607 79 896 913 82 32114 227 93 337 97 448 84 868 69 99 33067 132 285 579 693 817 989 34043 51 131 229 56 337 97 407 19 42 503 605 71 783 35083 142 331 731 49 959 36050 205 79 383 457 542 658 916 37046 63 91 133 278 302 593 828 40 57 38002 43 56 69 87 115 76 247 464 68 503 9 777 99 900 1 43 95 39245 368 99 495 526 45 640 81 871 944

40005 17 585 677 777 802 56 940 41096 367 79 594 816 991 42076 130 272 360 434 56 707 73 901 73 43313 866 44189 449 715 82 874 28 45232 329 32 724 45 46374 510 810 927 47063 198 226 73 486 633 87 705 30 875 85 48033 108 51 260 472 521 30 52 67 49088 105 24 40 356 406 29 511 758 979

50079 169 233 323 508 607 822 84 99 906 51153 76 91 95 530 32 62 80 905 24 37 52071 147 65 299 357 417 24 613 712 60 941 65 53088 353 415 522 45 79 933 74 54160 75 261 390 436 747 839 75 984 55057 213 59 65 68 431 60 526 733 810 955 56017 146 63 212 72 469 638 60 775 839 931 57253 522 612 964 58048 124 216 17 392 468 811 12 85 91 906 8 88 59004 191 220 87 594 660 728 31 873 91

60086 219 58 70 356 414 34 511 92 644 61 91 815 82 88 61026 123 471 81 96 524 98 835 52 940 62064 71 155 68 249 87 487 88 539 53 617 40 59 753 879 918 63007 119 43 45 73 267 328 32 77 469 85 588 663 898 64180 317 407 40 67 500 49 761 64 831 70 65050 173 299 415 597 746 803 900 73 75 66335 768 98 843 45 55 67027 169 253 335 83 89 489 509 24 69 98 626 831 51 77 915 80 68120 95 212 84 365 78 529 608 12 64 85 92 719 875 935 69064 178 94 307 401 13 40 52 710 85 845 50

70150 63 81 431 89 593 662 735 71173 221 517 18 721 91 801 980 72217 54 384 400 53 720 24 839 82 947 80 73100 239 60 70 76 655 734 74220 45 71 516 609 933 75554 61 720 37 38 64 818

76002 56 107 693 817 51 70 917 77036 207 82 576 80 630 96 750 861 948 69 78033 122 27 55 236 71 326 85 88 429 521 26 683 867 99 909 49 69 77 79046 87 108 57 475 563 66 95 760 801 972

80079 92 107 205 58 74 311 81 435 587 634 86 969 81148 49 79 255 84 461 563 601 708 58 81 840 957 83 82103 10 24 60 538 83155 449 615 52 761 89 909 77 84050 54 89 100 56 73 76 220 336 44 60 541 63 99 704 17 835 85017 354 86038 172 256 81 326 37 508 43 686 735 949 71 87041 132 39 480 551 52 64 611 754 949 88055 80 170 83 234 79 90 384 668 734 830 936 89021 134 96 230 367 687 802 19 48 977

90011 197 288 345 95 425 549 67 620 54 735 905 75 91072 133 44 59 71 401 38 60 70 549 88 838 43 92008 127 241 401 23 48 689 829 32 912 93061 391 442 699 784 85 844 64 80 94036 55 123 268 440 50 525 617 744 882 905 47 99 95152 224 36 65 310 80 417 552 858 96211 66 373 529 86 612 33 97051 53 177 275 84 509 34 606 80 702 12 53 816 918 37 98092 471 560 90 641 52 751 99023 28 83 147 76 246 84 345 422 859

100087 223 399 486 612 54 872 917 101031 107 44 57 215 78 313 413 610 35 807 31 102096 332 611 14 16 756 988 94 103016 66 111 225 390 476 84 525 51 715 77 104067 112 85 482 650 56 60 723 98 956 105063 79 91 311 90 628 41 758 106089 98 121 71 210 356 454 879 107111 299 379 467 627 108005 9 102 30 572 73 693 786 109061 62 333 446 745 98 817 19 991 93

110144 85 212 82 326 32 436 86 510 25 111023 108 19 99 250 362 468 578 664 730 64 858 92 112203 494 713 68 877 113059 374 75 480 677 810 43

114000 23 181 287 354 90 601 709 904 115314 97 533 617 76 706 885 982 116071 232 356 492 68 6767 978 117008 213 488 92 548 81 90 844 50 118060 185 344 442 597 625 99 725 881 975 87 119079 135 229 316 432 45 49 558 68 92 713

120078 454 64 542 95 71 663 83 870 983 92 121001 287 321 80 422 54 6659 64 719 62 964 122078 137 80 86 332 71 976 849 978 123022 43 55 336 48 407 56 540 819 124115 29 72 78 216 83 928 66 125089 156 91 375 455 543 99 777 97 126017 43 160 254 304 858 85 951 127021 64 375 450 99 629 728 49 800 35 917 128018 214 98 445 521 60 0129146 27 073 424 46 342 609 39 764 893

130092 245 430 534 665 802 35 78 903 75 131173 381 445 513 96 693 132055 68 114 70 309 402 34 82 529 924 133197 221 64 95 300 35 419 920 49 134 142 202 66 308 50 658 722 23 85 834 135034 56 128 51 0630 875 819 83 912 136325 694 939 137011 539 655 138212 29 310 92 433 87 597 629 94 769 813 917 76 139080 173 323 812 47 623

140051 101 16 90 300 374 92 668 714 19 839 903 31 39 141045 101 39 421 501 34 613 71 731 99 821 61 142048 116 37 45 54 59 414 718 839 143075 78 100 315 89 47 0526 750 840 916 144196 222 87 390 638 145134 77 205 79 90 378 8 6412 60 571 717 42 819 24 906 17 36 77 146180 93 227 558 632 147001 156 91 262 453 564 636 70 858 930 90 148074 142 232 82 343 403 508 722 56 149085 99 102 58 379 443 58 607 54 736 898

150049 158 282 300 14 29 37 42 94 543 614 43 48 705 38 995 151053 71 196 214 309 440 595 605 37 725 817 60

152121 51 55 319 62 459 87 530 59 83 89 92 645 59 701 17 855 70 948 153228 404 520 88 650 778 884 154168 254 78 438 532 630 43 85 89 745 848 49 155044 110 203 29 43 66 84 343 86 558 86 675 736 95 904 156139 90 279 306 35 59 86 403 85 625 40 776 157003 4 514 381 700 2 67 96 825 54 908 158050 251 321 43 836 159083 155 342 432 41 737 982

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

374 565 69 774 812 1122 443 44 53 610 2353 504 680 888 3219 434 613 862 966 4016 690 983 5065 231 408 35 90 710 904 38 6180 293 316 36 519 716 85 7017 278 304 28 48 999 8050 74 102 480 564 692 9038 261 84 352 805 75

10113 62 305 415 545 788 831 952 11043 138 43 235 374 411 96 780 882 12475 973 13008 378 591 694 725 14804 41 43 469 15044 237 720 891 16032 114 536 768 802 919 17067 348 695 777 924 18096 189 76 217 31 345 940 91 19084 650

20000 370 528 39 59 612 815 26 47 21365 485 514 63 667 81 818 22054 303 13 714 23002 120 295 306 989 606 10 730 24021 282 388 534 799 939 25187 98 776 26188 200 343 50 804 27330 571 787 28428 511 769 29117 427 553 612 775 928 54

30105 72 262 344 99 428 647 31042 277 330 58 448 508 636 771 853 32194 98 280 535 653 994 33005 94 261 483 653 525 34003 55 669 761 35777 93 816 36342 55 412 510 683 872 38193 98 215 326 441 636 819 913 39190 235 327 571 703

40145 230 383 526 41064 141 335 655 740 64 987 42491 910 43170 92 345 53 659 743 44015 176 692 741 845 45248 790 994 46445 522 50 806 7 130 58 89 218 300 927 80 48311 49089 215 441 89 672 844

50011 58 126 250 63 602 36 820 21 51138 219 400 592 743 861 52087 240 341 937 53111 443 556 649 54037 113 16 225 98 502 768 55074 93 415 47 850 56056 139 417 876 57177 88 220 72 783 970 58027 59744 919

60120 304 584 707 60 68 802 61102 86 99 344 99 430 82 95 656 71 62133 34 413 61 82 612 98 813 51 63943 64300 469 820 65053 81 252 353 851 66058 137 470 510 888 999 67838 68217 369 473 81 584 720 892 945 94 69069 200 88 356 673 815 29 98

70038 184 723 68 71091 349 564 687 795 880 72212 46 77 316 73000 44 130 58 440 61 934 74657 58 76 738 75062 130 38 266 322 699 878 76127 385 523 99 673 952 95 77146 325 438 535 798 78212 328 82 98 456 993 79626 894 904 54 59

80193 314 494 685 862 96 81057 187 223 70 81 618 902 82426 80 676 879 941 86 83110 457 840 904 84072 260 306 526 706 85104 455 555 622 49 78 713 894 86087 11 62 129 335 76 671 756 87114 91 397 500 7 90 88281 458 89124 247 347 483 759

90328 472 740 91128 325 491 501 842 72 92002 280 615 58 63 764 933 40 93074 309 78 634 753 72 842 904 95047 130 254 96224 414 636 98 754 901 58 97104 524 880 943 98084 155 295 597 645 701 48 804 34 41 72 99242 309 60 490

100121 386 421 75 682 799 950 75 101015 103 225 367 85 633 102168 76 88 394 510 22 674 878 103470 516 897 104073 121 335 721 838 105140 206 7 384 698 965 106273 334 436 741 946 107460 903 108104 10 262 439 623 40 838 65 109084 216 309 424 592 612

110248 503 65 99 749 80 111061 148 110 208 350 415 86 525 77 93 707 112212 502 644 788 113098 170 230 48 381 408 746 894 114171 279 523 115074 141 248 372 83 592 750 803 20 116069 427 34 53 516 72 949 117013 302 587 118179 363 550 660 753 998 119327 78

120085 173 463 419 121280 439 588 878 80 969 122097 143 566 81 753 880 123443 774 124237 463 844 125321 96 414 788 941 126162 279 411 511 639 797 127024 229 321 989 128015 67 200 67 300 643 129023 140 363

130216 335 57 131568 681 869 132207 354 133002 358 704 134528 637 68 817 964 135018 82 722 987 136326 461 618 137052 105 220 51 400 1 8 611 84 941 138086 316 70 400 593 985 139034 511 919

140330 463 547 631 782 93 141747 81 142023 79 255 716 870 983 143026 139 282 318 427 46 68 529 69 675 76 144010 383 88 461 582 729 40 880 91 145004 200 4 7 85 388 469 546 833 80 146100 35 50 372 461 91 555 840 911 71 147053 71 657 770 148039 83 108 206 22 333 80 561 149054 104 43 297 406 635 88 763 90

150169 290 737 70 841 151077 435 511 613 152501 52 686 731 153354 71 414 58 645 981 154057 913 155086 149 69 556 156402 586 737 808 57 157250 696 158253 312 419 95 72 680 159102 271 314 741

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr 63280

Zł. 75.000 na nr. 82310

Zł. 15.000 na nr. 62520

Zł. 10.000 na nr. 138643

Zł. 5.000 na nr. 79617

Zł. 2.000 na n-ry: 4363 8885 1471 13811 12887 29097 41661 54857 50210 68581 69399 72117 114139 123324 125954 138221 139309 135187 139999 150999

Zł. 1.000 na n-ry: 2712 3017 20772 20875 27847 30363 33343 39074 40912 43327 49082 52056 52425 66720 68347 70295 78058 77931 78221 81713 85982 88371 89472 91047 92999 94339 94487 107824 115624 116026 116220 124814 127759 135203 136960 137558 144294 144749 148417 150125 152026 153354 159128 159781

Wygrane po 250 zł

98 158 445 666 1063 20207 319 432 321 74 75 81 733 922 3685 904 4027 68 5394 474 591 602 90 736 42 844 69 6023 72 101 439 563 762 833 945 7312 566 8129 79 804 9114 408 708

10110 230 549 53 646 761 897 951 11039 90 246 604 12378 457 613 712 13383 670 907 14000 33 178 382 507 39 15081 375 526 29 53 56 796 16209 321 461 506 85 714 60 933 17534 605 71 788 855 18216 320 72 487 19368 793 854 971

20004 58 21147 80 422 573 843 69 22052 56 96 108 37 301 90 418 65 687 857 946 23029 173 90 305 14 577 698 851 24106 772 87 25379 431 53 92 555 728 26045 56 402 23 776 980 27078 436 58 806 28141 363 461 555 663 932 29003 65 142 98 415 914 37

30134 419 577 600 74 726 74 9499231057 451 97 32067 242 446 838 33230 308 463 680 908 34807 719 811 35139 49 455 637 965 36229 546 733 874 37273 464 91 559 710 877 38285 611 745 93 886 39069 181 371 622 799 971

40051 225 312 38 347 896 41846 77 196 203 44 872 42224 482 515 54 811 28 43244 67 397 550 88 44121 370 658 976 45294 214 82 593 891 952 46269 627 902 47033 113 209 392 924 48240 379 604 29 49229 419 881 919

50059 225 396 555 808 982 51067 414 43 522 54 800 4 36 55 52090 99 169 334 98 609 722 898 53124 618 54256 60 835 46 827 37 780 800 55147 379 86 463 519 829 56346 773 839 974 571 53 93 425 573 965 58054 357 80 672 819 59178 296 343 426 78 585 722 941

60055 398 593 915 61132 44 209 43 64 341 694 943 80 87 62003 327 427 68 306 680 702 63070 58 178 228 462 625 64150 263 567 694 760 890 984 65314 20 47 414 66101 236 528 602 735 826 67458 533 783 93 68024 187 238 304 67 921 793 69505 54 609 886

70046 428 793 951 71085 98 208 378 505 823 72223 528 674 73018 43 74273 997 75268 709 820 252 76182 317 27 82 448 799 77087 423 701 5 28 79193 892 925

80369 503 719 74 830 81087 327 475 77 572 687 92 896 929 82229 303 7 547 83107 228 940 84048 255 433 85133 975 86218 418 96 844 87130 51 415 683 900 89129 35 58 69 362 71 885

90067 104 83 341 471 532 50 85 747 822 91018 610 92161 384 606 743 977 93301 594 941 94033 86 172 315 517 89 95291 437 910 96060 268 360 93 433 74 571 654 96 704 16 40 846 97165 314 31 826 98141 263 370 411 561 99142 208 370 446 716 25

100239 376 545 68 600 49 914 101310 102251 401 859 922 97 103134 292 768 886 927 104235 313 904 38 105028 32 87 115 513 797 860 106058 96 520 107337 475 781 108486 746 109048 167 277 613 952

110285 562 111227 31 333 77 88 489 568 683 748 821 23 936 112096 107 217 737 893 113001 294 660 782 114595 631 115008 370 825 116534 618 724 43 117285 400 601 118507 767 939 71 119232 440 90 608 44 894 986 50

120544 686 930 52 89 121288 438 122368 842 89 123368 614 943 124410 546 65 860 125048 695 126040 266 368 570 974 127636 128130 383 743 129078 223 826 72 974

130064 154 399 717 881 131128 394 550 81 626 89 717 828 132058 345 77 633 133250 314 73 579 808 45 93 135136 59 595 662 935 136390 640 945 137007 204 341 634 82 729 138100 464 552 600 139154 77 611

140386 407 89 520 704 800 141351 871 142299 405 143249 32 66 559 834 924 144167 423 69 573 979 145016 141 274 475 88 523 758 64 820 25 146042 155 85 230 147158 730 71 815 45 985 148035 355 610 751 69 813 993 149303 64 766

150209 402 26 613 151194 273 796 809 85 933 77 91 152149 484 541 84 976 153115 387 89 895 154076 264 547 155039 829 156138 207 316 710 872 947 157870 985 158156 320 426 635 707 159215 353 713 160829

Śmierć pokąsanego przez psa

Z Rybnika donoszą, że w tamtejszym szpitalu św. Juliusza zmarł 59-letni Jan Hanke z Leszczyn. Jak stwierdzono — rok temu został on pokąsany przez psa, którego następnie dobito i stwierdzono, że był on chory na wściekliznę.

Hanke, lecząc się „domowymi" sposobami, zgłosił się do lekarza zbyt późno i wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Schwytanie groźnego terrorysty

Na terenie przygranicznych lasów w Rogowach, pow. rybnickiego, grasował od dłuższego czasu uzbrojony osobnik, który siał postrach wśród miejscowej ludności.

Jak ustalono był to Joachim Nowak, obywatel niemiecki, który obawiając się przychwycenia na terenie Rzeszy, zbiegł na teren Polski, gdzie po licznych kradzieżach i terorach na miejscowej ludności, wpadł w ręce policji, która go aresztowała.

Na przeprowadzonej w Wodzisławiu rozprawie Sąd Grodzki skazał go na 3 i pół roku więzienia.

Zatrucie grzybami

Poważnemu zatruciu grzybami uległa w tych dniach rodzina bezrobotnego Wł. Cwiklińskiego w Kruszwicy, mianowicie rodzice i dwoje dzieci. Szczególnie ciężki jest stan zdrowia dzieci.

Śmiertelny upadek z wozu

W Bąblinie, pow. obornickiego spadł 10-letni chłopak Maćkowiak z wozu tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki i zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

GIEŁDA

Tendencja nieco słabsza. Bank Polski płaci:

WALUTY

Dolar 5.28,5, Fr. franc. 14.34, Fr. szwajc. 119, Funt ang. 25.54, Gulden hol. 99.75 M. niem. srebrna 86.

DEWIZY

Belgia 89.70, Holandia 287,75, Londyn 25.65, N. Jork - kabel 5.31,5, Paryż 14.40, Praga 13.35, Sztokholm 132.30, Szwajcaria 120.40.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42, 3 proc. inwest. I em 85, serie 94, II em. 87,75, serie 95, 4 proc. konsolid. 66.63, 4 i pół pr. poż. wewn. 66.38 Konwers. 70, Kolejowa 68, 4 i pół pr. LZZ 64.50, 5 pr. LZW 1933 r. 74.75.

AKCJE

B. Polski 124, Warsz. Węgiel 35.50, Lilpop 82, Modrzejów 17.25, Rudzki 11.25, Starachowice 43.25, Żyrardów 60.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).

NIEDZIELA DN. 11. 1938 R.

7.15 „Ave Maria". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.45 „Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku" — reportaż. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „W setną rocznicę urodzin Asnyka" — audycja literacka. 13.30 „Po wywczasach" — muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Przygoda". 17.10 Strauss: Sonata na wiolonczelę i fortepian. 17.40 Tygodnik dźwiękowy. 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program na jutro. 20.05 Transmisja z Lublina Kongresu Młodej Wsi woj lubelskiego. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta - joj" — wesoła audycja p. t. „Stoisko humoru". 21.35 Wiadomości sportowe. 22.00 „Rigoletto". 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości.

Napoleon Sądek

Pierścionek z brylantem

Panna Zuzia była tancerką i miała bardzo zamożnego wielbiciela. Niejaki pan Pipkiewicz.

Cóż z tego, że wielbiciel był zamożny, kiedy w wydawaniu pieniędzy był bardzo ostrożny, inaczej mówiąc, skąpy.

Panna Zuzia nie raz dawała mu do zrozumienia, że są jej po trzebne pieniądze. Powiedzieć wprost „daj mi" — nie mogła. Była na to zbyt delikatna.

Kładła więc niezapłacone rachunki na widocznym miejscu. Ale pan Pipkiewicz udawał, że nie widzi. Wszystko brał do ręki prócz rachunków.

Mówiła przy nim przez telefon: „Proszę pani! Rachunek zapłacę jutro. Na razie nie mam pieniędzy".

Pan Pipkiewicz nastawiał wtedy radio i udawał, że nie słyszy.

Wciąż tylko mówił o miłości, a o forsie ani słowa . . . .

Aż wreszcie panna Zuzia straciła cierpliwość i zwierzyła się ze swych trosk przyjaciółce.

— Co robić? Poradź mi! Przecież nie mogę mu powiedzieć, żeby dał mi pieniądze! Przez gardło to mi nie przejdzie. A pieniądze są mi potrzebne. Muszę krawcowej zapłacić 400 złotych! W jaki sposób wydostać od tego sknery?

Przyjaciółka uśmiechnęła się chytrze.

— Jest sposób, moja droga. Stary wypróbowany sposób! Sama już nie raz z niego korzystałam. Tacy skąpi goście, jak twój Pipkiewicz bardzo lubią okazyjne kupna. Lubią kupować za bezcen.

— Więc co z tego?

— Masz pierścionek z brylantem, prawda?

— Mam.

— Ile jest wart?

— Conajmniej cztery tysiące.

— Więc zanieś go do znajomego jubilera, a potem powiedz Pipkiewiczowi, że można okazyjnie kupić pierścionek z brylantem. Za bezcen. Powiedz, że nie masz akurat pieniędzy, więc niech za ciebie wyłoży.

Pipkiewicz pójdzie, kupi pierścionek, przyniesie ci go z powrotem do domu, a ty sobie nazajutrz odbierzesz od jubilera gotówkę. Dasz mu tylko parę złotych za fatygę.

* *

Panna Zuzia była tym pomysłem zachwycona.

Wieczorem usiadła na kolanach swego wielbiciela i powiedziała czule:

— Kochanie! Widziałam u jubilera Potulickiego pierścionek z pięknym brylantem. Sprzedają go za bezcen. Wart jest 4 tysiące, a chcą za niego tylko czterysta złotych. To zbrodnia wypuścić taką okazję z rąk! Trzeba się spieszyć, bo kto inny może wyłapać! A ja nie mam akurat pieniędzy! Mój złociutki pójdziesz tam i wyłożysz za mnie...

* * *

Pan Pipkiewicz poszedł do jubilera. Obejrzał uważnie brylant. Znał się na tym.

Rzeczywiście okazja była nadzwyczajna. Pan Pipkiewicz był zdumiony, że jubiler żąda tylko 400 złotych. Pierścionek był wart 10 razy więcej.

— Widocznie jubiler zwariował — pomyślał sobie wielbiciel Zuzi. Zapłacił 400 złotych i czym prędzej wyszedł ze sklepu.

— Zuzia się ucieszy — uśmiechnął się, idąc w stronę mieszkania Zuzi.

Ale po drodze zaczęły go dręczyć wyrzuty sumienia.

— Swoją drogą świnia jestem. Żona siedzi w domu, prowadzi gospodarstwo, dba o mnie, a ja jej jeszcze w życiu nie kupiłem takiego upominku. Hm... taka okazja drugi raz się nie nadarzy. Czy nie lepiej dać ten pierścionek żonie? Czy me szkoda go dla takiej dziewczyny, jak Zuzia.

Pan Pipkiewicz zawrócił.

Poszedł do domu i podarował pierścionek żonie.

* *

Panna Zuzia i jej przyjaciółka leżą w szpitalu. Panna Zuzia bowiem potłukła przyjaciółkę za dobrą radę, a sama z rozpaczy po utracie pierścionka usiłowała popełnić samobójstwo.

Ameryka nie chce się mieszać

do spraw i zatargów europejskich

NOWY JORK. W związku z pewnymi informacjami prasowymi, pozwalającymi przewidywać udział Stanów Zjednoczonych w regulowaniu spraw europejskich i z uwagi na możliwe oddźwięki podobnych informacyj w opinii publicznej przy zbliżających się wyborach, prezydent Roosevelt, przyjmując wczoraj dziennikarzy amerykańskich w Hyde Parku stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie są związane żadną umową z t. zw. demokracjami europejskimi.

Na pytanie, czy Stany Zjedn. są moralnie związane z t. zw. demokracjami Europy w ewentualnej akcji, zmierzającej do powstrzymania Hitlera, prezydent odpowiedział: Włączanie Stanów Zjedn. do frontu Francji i W. Brytanii przeciwko Hitlerowi jest stuprocentową fałszywą interpretacją dziennikarzy politycznych.

W konkluzji prezydent zaznaczył, iż powołuje się na przemówienie swoje własne i sekretarza stanu Hulla, które ściśle ustala zasady, na jakich opiera się polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych.

Słowa prezydenta Roosevelta są szeroko komentowane przez prasę nowojorską, która stwierdza, że prezydent określił ponownie politykę zagraniczną Stanów Zjedn., ponieważ wrażliwość opinii amerykańskiej zwiększona wskutek pewnych informacyj europejskich, mówiących o pomocy amerykańskiej zwracającej się przeciwko angażowaniu Ameryki w sprawy Europy, co nie leży w zamiarach polityki zagranicznej ustalonej przez Roosevelta i Hulla.

Chińczycy szykują ofensywę

Japończycy ponieśli znaczne straty

SZANGHAJ. Pomimo zaprzeczeń japońskich, chińska kwatera główna potwierdza skuteczność kontrofensywy, przeprowadzonej przez Chińczyków na północ od rzeki Jang-Tse.

Przy pomocy lotnictwa wojska chińskie zdobyć miały strategicznie ważne miasto Kwang-Si oraz kilka innych miejscowości, po zaciętych walkach, w których Japończycy ponieśli podobno znaczne straty.

Również na południe od Jang-Tse armia chińska miała uzyskać dość znaczne sukcesy.

W kołach japońskich zaprzeczają kategorycznie tym wiadomościom. Liczą się tu z rozpoczęciem ofensywy z końcem września.

Jak słychać na podstawie doniesień z Hong-Kongu, czynione są do tej ofensywy wielkie przygotowania. Równocześnie donoszą z Tsien-Tsin, że na froncie Hankou przybywają stale nowe posiłki z Japonii.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy i często ją odwiedzał.

Pewnego dnia Jan pokazał jej wzmiankę w gazecie, która donosiła o znalezieniu w lesie wawerskim zmasakrowanych zwłok nieznanego mężczyzny. Wanda i jej teściowa udały się w towarzystwie Jana do prosektorium. Gdy pokazano im zwłoki doszły do przekonania, że to zwłoki Józefa. Jan miał jednak pewne wątpliwości i oświadczył to Wandzie.

Wanda uniosła głowę. Na twarzy jej malowało się bezgraniczne cierpienie i rozpacz. Jej oczy napełnione łzami, obrzuciły go spojrzeniem, z którego bił taki bezmiar bólu, że Jan odczuł dla niej niewymowne współczucie.

— Mówisz, że się mylę?!... — zawołała — Nie, poznaję dłonie mojego Józefa! Zbrodniarze zmasakrowali jego twarz. Mimo to rozpoznaję ją! Te same miękkie, jasne włosy... te same zęby... Spójrz! Spójrz! O, Panienko Przenajświętsza, co mogło się z nim stać?!

— To nie on, mówi pan? — uniosła głowę stara Biernacka — Moje oczy miałyby nie poznać mojego jedynaka? Dziecko drogie — znów zaczęła spazmatycznie płakać, obejmując stopy zabitego — co się z tobą stało? Kto położył kres twemu życiu?

Służący, który miał dość tej sceny, oświadczył oschle, że nie wolno tutaj dłużej przebywać, że nie jest to miejsce opłakiwania zmarłych. Jeśli poznali w zmarłym tego, którego szukają, powinni przede wszystkim zameldować o tym w kancelarii, aby zapisano w księgach jego imię i nazwisko.

— A następnie powinni państwo zawiadomić o tym policję — dodał służący.

Wanda i stara Biernacka z trudem podniosły się z klęczek i ledwie powłóczyły nogami. Jan musiał mocno je ująć pod ramiona, aby nie upadły. Kobiety mechanicznie szły przed siebie, nie przestając szlochać.

Gdy wszyscy troje znaleźli się na korytarzu, Jan poprosił obie kobiety, aby zajęły miejsca na ławce, a sam przestąpił próg kancelarii i oświadczył, że krewni rozpoznali zwłoki, które są oznaczone numerem 87.

— Czy panie te czasem nie pomyliły się? — zapytał urzędnik.

— Mnie osobiście się wydaje, że to nie on — odparł Jan — Twarz jest tak strasznie zmasakrowana, że trudno rozpoznać rysy... Mimo to matka i żona zaginionego twierdzą z całym przekonaniem, że zabity jest właśnie tym, którego szukają...

— A czy ubranie jest to samo?

— Ubranie jest tak podarte, że nie może służyć za dowód — rzekł Jan — Marynarki w ogóle brak, spodnie są podarte na strzępy, a bielizna jest silnie pokrwawiona.

— Proszę wezwać żonę i matkę zabitego.

Gdy obie kobiety weszły do kancelarii, urzędnik zapytał je, czy nie pomyliły się.

— Niejednokrotnie zdarzają się wypadki — wyjaśnił — że przychodzą tutaj ludzie i oświadczają, że poznają w zabitym zaginioną osobę. Z czasem jednak okazuje się, że pomylili się.

— Drogi panie, — zawołała stara Biernacka — co też pan mówi, czy jest możliwe, aby matka nie poznała swego rodzonego dziecka? Gdyby nawet pozostała po nim tylko jedna ręka, to bym go też poznała!

— I czy pani jest pewna, że zmarły był pani mężem? — zapytał urzędnik, zwracając się do Wandy.

— Tak, jestem tego pewna! — odparła stanowczo Wanda.

— Jak się zmarły nazywał?

— Józef Biernacki.

Urzędnik zapisał to w księgach, a następnie oświadczył:

— A teraz powinni państwo zawiadomić policję, że zmarły jest zaginionym Józefem Biernackim.

Złamane na duchu i zrozpaczone, opuściły obie kobiety prosektorium. Stara Biernacka nagle zmalała i zgarbiła się. Szła przed siebie z nisko opuszczoną głową i mówiła do siebie półgłosem:

— Co się stało z moim Józkiem? Czy aż tak strasznie zgrzeszył, że należało go w tak straszliwy sposób ukarać? Dlaczego?

Twarz Wandy skamieniała z rozpaczy. Nie płakała już, myślała tylko o swym okrutnym losie: w sześć miesięcy po ślubie została wdową i na domiar z dzieckiem, które nosi w łonie.

Ale co się stało z Józefem? Skąd się wziął w lesie wawerskim? W gazecie pisało, że najprawdopodobniej zwłoki zostały sprowadzone do lasu. Gdzie więc został zabity? Tylko zaciekły wróg, który serdecznie nienawidził Józefa, mógł go zabić w tak bestialski sposób?...

— Ale przecież Józef nie miał wrogów — przebiegło jej nagle przez umysł — Był przecież tak szlachetny, dobry i uczynny, że był przez wszystkich lubiany i nigdy z nikim się nie kłócił. Kto więc mógł zgładzić tego szlachetnego, spokojnego człowieka?...

Nagle uderzyła Wandę straszliwa, okropna myśl, która wstrząsnęła nią do głębi. Myśl ta była tak wstrząsająca, że Wanda wprost jej się przeraziła.

— Nie, nie, to niemożliwe... — starała się odpędzić straszne podejrzenie, które nagle zakradło się jej do serca.

Myśl ta jednak nie dawała się przepędzić, a odwrotnie, wwiercała się coraz głębiej i głębiej w jej umysł.

Zaraz też wyłoniły się z pamięci Wandy urywki rozmów, jakie prowadziła z Janem.

Pamiętała dobrze, jak pewnego razu oświadczył jej:

— Nigdy tego Józefowi nie wybaczę. Wiedział przecież, jak mocno ciebie kocham... Powinien był więc ustąpić, oddalić się... Z własnym kolegą nie postępuje się w ten sposób...

Zaraz też wynurzyło się z pamięci inne wspomnienie. W dniu jej ślubu Jan przesłał jej przez posłańca list następującej treści:

„Przyjm do wiadomości, kochanie, że dzisiaj jest najsmutniejszy dzień w moim życiu. Krzywdy, jaką wyrządził mi Józef, nigdy nie zapomnę. Pamiętaj, że twoje szczęście unieszczęśliwia człowieka..."

Wanda drżała cała. Okropna ta myśl paliła ją jak rozżarzone węgle.

— Ale to niemożliwe, niemożliwe! — starała się przepędzić to straszne podejrzenie.

W tej chwili przejechała pusta dorożka. Jan zatrzymał ją i wszyscy troje zajęli w niej miejsca. Stara Biernacka jeszcze ciągle cicho popłakiwała. Wanda zaś siedziała jak skamieniała, nie spuszczając z Jana przenikliwego spojrzenia.

— Jezus Maria, czy to możliwe? Czy siedzę obok zabójcy mego męża?! — przemknęło jej przez umysł.

(Dalszy ciąg jutro).

Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

Zapytał go:

— Cóż to? Waha się pan? Czyżby pan nie rozumiał, że jestem gotów na wszystko? Kocham Helenę. Pragnę ją mieć dla siebie. Czy stanie pan na udeptanej ziemi, by walczyć o nią? Czy też jest pan... tchórzem?

— Owszem, będę o nią walczył — rzekł nagle Bohdan, drżąc cały.

Wówczas Ladrecki z całym spokojem schował rewolwer. Wiedział z kim ma do czynienia. Był pewien, że Bohdan dotrzyma słowa.

Po kwadransie Ladrecki odesłał taksówkę i zaprowadził Bohdana w najbardziej zaciszny i ukryty kącik Łazienek.

Przez dłuższy czas nie odzywali się do siebie ani słowem. Gdy wreszcie znaleźli się zupełnie odludne, a bardzo dogodne miejsce, Ladrecki zapytał:

— Czy to miejsce panu odpowiada?

— Tak jest — zgodził się Bohdan — tylko skończmy już z tym prędzej.

Myśli wirowały mu teraz w głowie.

Czy ma prawo pojedynkować się z takim Ladreckim?

Ale czy może mu odmówić?

Gdy się zdecyduje na walkę i padnie, tajemnica jego i nie tylko jego, lecz państwowa — może być zagrożona...

Jeżeli odmówi, kto wie czy Ladrecki wprost go nie zamorduje? Po nim można się wszystkiego spodziewać.

Powtórzył więc:

— Skończmy z tym już prędzej.

Czy w ogóle w takim pojedynku bez sekundantów obowiązują jakiekolwiek postanowienia kodeksu honorowego?

Nie ulegało przecież już najmniejszej wątpliwości, że Ladrecki był łajdakiem. Jakto więc będzie z tym pojedynkiem? Kto ma strzelać pierwszy i kiedy? A może po prostu strzelać przy pierwszej możliwości?

Ladrecki tymczasem jednak wyciągnął z kieszeni dwa rewolwery, najzupełniej jednakowe.

Rzekł:

— Oba rewolwery niczym się nie różnią. Proszę wziąć ten. I stanąć tam przy drzewie. Ja tu zostanę. Albo może pan woli na odwrót? Może pan chce tu stanąć, a ja pójdę pod drzewo?

Gdy Bohdan już miał rewolwer w ręku, zrozumiał czego od niego honor wymaga.

Niewątpliwie Ladrecki był zbrodniarzem. Nie zasługiwał na litość czy miłosierdzie.

A jednak Bohdan uważał, że nie ma prawa przypisywać sobie praw sędziego. Powiedział więc sobie:

— Nie mam prawa go zabijać. Nie wolno zabijać nawet zabójcy.

Odwrócił się więc od swego przeciwnika i oddalił się, zajmując wyznaczone mu miejsce.

Nie zrobił wszakże jeszcze trzech kroków, gdy nagle się musiał odwrócić.

Usłyszał bowiem za swymi plecami wielki wybuch śmiechu.

Ladrecki zrzucił wreszcie maskę.

Zawołał:

— Głupcze!... Pański rewolwer wcale nie jest nabity!... A teraz proszę mnie posłuchać. Daję panu dziesięć sekund do namysłu. Po dziesięciu sekundach strzelam i kładę pana trupem. Kulkę w łeb, zresztą, może pan sam sobie wsadzić, jak pan woli. Tak czy inaczej powiem, że to było samobójstwo. Mam na to dowody w postaci listu pańskiego.

Tu jednak Ladrecki przedwcześnie upojony triumfem, popełnił wielki błąd przesadnej ufności w siebie i swoje siły.

Co prawda, miał ku temu wszelkie prawa. Mógł wierzyć w swe zwycięstwo. Umiejętnie władał rewolwerem, świetnie strzelał. Byłoby więc zabawką dla niego trafić Bohdana, zwłaszcza, że ten nie mógłby się bronić rewolwerem... nie nabitym.

Poza tym byli tu przecież na odludziu. O tej porze zwłaszcza nie było żadnej możliwości, by kto się tu zjawił. Nikt by więc niczego nie usłyszał. Gdy wreszcie zbrodnia zostanie wykryta, wszyscy uznają ją za samobójstwo. Zobaczą przecież w rękach ofiary list, przyznający się do samobójstwa.

Słowem, Ladrecki nie miał najmniejszych wątpliwości. — Aż tu nagle, w mgnieniu oka jednak wszystko się zmieniło....

Zaledwie Bohdan zrozumiał, w jaką wpadł zasadzkę, gdy od razu rzucił się naprzód.

W chwilach niebezpieczeństwa każdy nagle zdobywa się na rzeczy, których by w innym wypadku nawet nie próbował uczynić.

Właśnie o tym Ladrecki zapomniał...

I dlatego wszystko nagle wzięło inny obrót. Zdawało by się mogło, że Bohdan jest już zgubiony, tymczasem okazało się, że nic podobnego.

Bohdan rzucił się na Ladreckiego.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

11 WRZEŚNIA

NIEDZIELA

Prota M. Jacka M.
Słowiański: Iścisław.
Słońca wsch. 5.03, zach. 18.04.
Księżyca wsch. 20.30 zach. 13.52.

Tłumaczenie snów

P. Ania 5555. Komplementy będą. Szatyn myśli często o Pani. Otrzyma Pani pieniądze. Blondynka zazdrości Pani czegoś.

Nr. 28826. Nadejdzie list od sympatii na wsi. Narzeczony Pani będzie Pani mężem, ale przed ślubem nie obejdzie się bez swarów. Starsza kobieta, wysoka, jest Pani nader życzliwa. Czeka Panią niedaleka jazda.

P. Rozkoszna. Z charakteru pisma wynika, że miała Pani ostatnio jakieś strapienie. Wyjdzie Pani za mąż w niedalekiej przyszłości. Mężczyzna w wieku lat około 35 kocha się w Pani. Szczęśliwa cyfra: 8.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Wulkan sudecki dymi dalej

Była w ostatnim tygodniu chwila, kiedy krótkie spięcie było już bardzo bliskie. — Na szczęście udało się je zażegnać. Jednakże materiał wybuchowy bynajmniej nie został usunięty. Sprawa sudecka oczywiście w dalszym ciągu zaprząta uwagę europejskich mężów stanu.

Rząd czechosłowacki opracowuje coraz to inny plan i głosi, że jest to ostateczny, Niemcy go odrzucają i wówczas następuje znowu nacisk Anglii i Francji i... Praga opracowuje nowy plan. Aż trudno zorientować się w ich liczbie, a przede wszystkim w różnicach. Z dotychczasowego przebiegu rokowań wynika niezbicie, że rząd czeski broni się przed przyznaniem Niemcom autonomii terytorialnej i prawa szerzenia ideologii narodowo-socjalistycznej, uważając, że pójście na te koncepcje jest równoznaczne z utratą kraju sudeckiego.

A tymczasem znalazły się pisma, które doradzają Czechosłowacji, by zrezygnowała ze swoich nielojalnych obywateli niemieckich i pozwoliła im połączyć się z Rzeszą. Londyński „Times" zamieścił artykuł w tym duchu. Rząd angielski natychmiast ogłosił komunikat, że nie są to jego poglądy i odżegnał się od wynurzeń „Times". Artykuł jest jednakże bardzo znamienny.

Jeśli się zważy, że „Times" to jedno z najpoważniejszych pism angielskich, czołowy organ konserwatystów i zazwyczaj tuba Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to nie trudno będzie się domyśleć, że artykuł był inspirowany przez pewne koła rządowe, które niechętnie widzą angażowanie się Anglii w sprawę Czechosłowacji. Koła te obawiają się czy aby Anglia nie poszła zbyt daleko w swoich przyrzeczeniach co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą udział Anglii w jakiejś awanturze europejskiej.

Wobec tego, że Niemcy nie tylko nie ulękły się pogróżek angielskich, ale na nie hardo odpowiedziały, pewne koła angielskie doszły do przekonania, że pokój europejski, spokój Anglii jest wiele wart, więcej niż Sudety. Londyński dziennik nie jest bynajmniej odosobniony, paryska „La Republique" wystąpiła z artykułami o tej samej treści. Doradza się Czechosłowacji, by dobrowolnie zrezygnowała z Sudetów, zapewniając, że wyjdzie to państwu na zdrowie. Należy przypomnieć, że to są rady przyjaciół. Zapewnie niejeden człowiek w Czechosłowacji, wzdychając ciężko, powtarza sobie przysłowie „od takich przyjaciół chroń nas Panie Boże".

Niemcy boczą się i srożą, zerwały na kilka dni rokowania, ale dla zachowania wszelkich pozorów podjęły z powrotem rozmowy z rządem czeskim. Nadzieje na kompromis są bardzo nikłe.

Nie bez słuszności podkreślają, że chodzi przecież nie tylko o chwilowe zażegnanie katastrofy, o odsunięcie jej na jakiś czas, ale o trwałe rozwiązanie sprawy. Osiągnięcie czasowe kompromisu byłoby na pewno możliwe, ale to nie zmienia w niczym sytuacji. Musi się stworzyć warunki spokojnego bytowania w tej części Europy. Materiał zapalny musi się zniszczyć. A to nie jest takie łatwe, ale i nie jest niemożliwe.

Mamy więc prawo przypuszczać, że sprawa sudecka zostanie załatwiona na drodze pokojowej.

Na małej wokandzie...

ZŁA PASSA

czyli: „Herbatka i całusy"

(A. E.) — Gabrysiu najdroższy! — rzekł pewnego razu do przyjaciela pan Wawrzyniec Czuwaj. — Pieniężne propozycje mam dla ciebie.

— No! — zdziwił się pan Gabriel Cholewnicki. — Faktycznie? Gadaj że znakiem tego, bo bryndza taka, że nie wiem!

— A właściwie, że tak.

— No więc jakaż to propozycja?

— Pożycz mnie złotego.

* * *

— Cholerny dzień miałem wtedy — tłumaczył się pan Gabriel na rozprawie.

Już z samego rana smutne rozstanie mie czekało. Rozstanie na zawsze!... z dwoma złotemy, które na zelówki i obcaszy szewcowi musiałem wybulić.

A gdy później następnie wyszłem na ulicę, skrobigarka ujrzałem — blondyniastego, że klękajcie narody. Przywaliłem się do niej w te pędy, bo mężczyźni blondynki lubieją, ale się pokazało, że gangrena ciemne przeszłość posiada, tylko że się tleni. Puściłem ją, się rozumie, w trąbę oraz kantem, i zapycham dalej. Patrzę, a tu nieletni pętak stoi i portki ma niedopięte.

— Cwaniaku! — mówię do niego. — Przecie dziś niedziela, wszystkie sklepy zamknięte!

To mnie szczeniak odpowiedział, że ma aptekie. Tak mie rozgniewał, żem go chciał przyiwanić, ale dał dęba i jeszcze na mnie ozór wywalił.

No i w ten deseń doszłem do mojej Anielci, która siedziała w oknie, herbate ze śklanki pociągając. Stojący więc na dole, powiadam do niej: „Najdroższa moja, poślij mnie całusa". A ona, jak mie zaczęła te całusy posyłać, tak wywróciła przez nieuwagie śklankę i lu na mnie gorącą herbatą.

— Psia wątróbka! — pomyślałem wtedy. — Widać ten dzień już całkiem dla mnie pechowy, o wiele moja własna uwielbiana wrzątkiem po obliczu mnie naparza. Do chrzanu z takiem spacerem! Już lepiej kopnę się do domu.

I faktycznie, że dzień był pechowy. Bo w domu na mnie Wawrzyniec lebiega ze swoją pieniężną propozycją czekał, a ja mu dałem w tabakie, za co mi tera pan sedzia pewnie z tydzień aresztu wklei.

* * *

Przeczucie pana Gabriela spełniło się.

Polska a Liga Narodów

Głównym terenem obrad Ligi Narodów, która zebrała się na jesienną sesję, będzie sprawa reformy paktu Ligi, szczególnie zmiany art. 16. Artykuł ten przewiduje udział w sankcjach wszystkich państw, członków Ligi, przeciwko napastnikowi, po przyjęciu odpowiedniej uchwały przez Zgromadzenie Ligi.

Artykuł ten był od dawna mocno krytykowany przez wiele państw, które wskazywały, że narusza on swobodę działania państw.

Słabość tego artykułu okazała się w całej rozciągłości podczas stosowania sankcyj ekonomicznych wobec Włoch, w czasie wojny z Abisynią. Niektóre państwa odmówiły wówczas stosowania sankcyj. Już wówczas wskazano na konieczność zmiany tego artykułu.

Państwa bloku skandynawskiego złożyły deklarację, że jako państwa neutralne nie uważają dla siebie możliwe, by stosowały w przyszłości artykuł 16 paktu Ligi Narodów.

W lipcu b. r. odbyła się w Kopenhadze konferencja z udziałem przedstawicieli: Szwecji, Norwegii, Danii, Belgii, Holandii, Luksemburga i Finlandii, na której wypowiedziano się przeciwko art. 16 i zapowiedziano, że państwa te nie uważają dla siebie treści tego artykułu jako obowiązującego bezwzględnie.

Każde państwo we własnym zakresie będzie rozstrzygało czy pragnie stosować sankcje, czy też nie.

Polska zajmuje wobec tego artykułu również stanowisko negatywne i dała temu wyraz na terenie Ligi Narodów.

W niektórych kołach politycznych krążyła pogłoska jakoby Polska ubiegała się o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Z kół dobrze poinformowanych zaprzeczają tym pogłoskom bardzo stanowczo i zapewniają, że Polska zastanawia się w ogóle nad swoim stanowiskiem wobec Ligi.

Liga ma tendencję przerodzenia się w blok ideologiczny co jest sprzeczne z linią polityki zagranicznej. W tych warunkach przyjęcie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów byłoby wyraźną demonstracją.

Wzrost znaczenia Polski na terenie międzynarodowym zbiega się z upadkiem znaczenia Ligi Narodów. W tych warunkach nie Liga przysłużyłaby się Polsce, ale na odwrót.

Przyjęcie przez Polskę półstałego miejsca w Radzie Ligi oraz w ogóle ustosunkowanie się Polski do Ligi będzie zależało od atmosfery, jaka panować będzie teraz w Genewie.

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

...Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a komendant policji zawezwał telefonicznie do Zakopanego panią Poradzką, by wróciła ze swym mężem do Warszawy. Ale i w Warszawie zachowywał się Poradzki jak człowiek, który nie odzyskał jeszcze pamięci. Dopuszczono do niego tylko dwóch ludzi: inspektora policji Puchałę jak również jego szwagra Witolda Olszewskiego. Puchała sądził, że uda mu się przy pomocy Poradzkiego wykryć nikczemną bandę — ale rozczarował się.

Już na pierwszy rzut oka można było rozpoznać, że ma się tu do czynienia z nienormalnym człowiekiem...

Poradzki przecież wcale nie znał inspektora Puchały. Nie zwracał na niego nawet uwagi, mimo, iż ten kilkakrotnie usiłował nawiązać z nim rozmowę, zwracał się do niego:

— Panie dyrektorze, panie Poradzki...

Nawet własnego szwagra, Witolda Olszewskiego nie poznał Poradzki od razu, aczkolwiek przyglądał mu się tak bacznie, jak gdyby chciał sobie coś przypomnieć.

Od czasu do czasu uśmiechał się w chorobliwy sposób, wzruszając Witolda do łez. Nieraz słyszał, jak Witold mówił:

— Biedny Sewku, czego oni od ciebie chcieli... Czego oni od ciebie chcieli?

Stan Poradzkiego wzruszał go do tego stopnia, że unikał wchodzenia do gabinetu, przebywał więc stale w innym pokoju.

Inspektor Puchała nie dał za wygraną i nie wychodził z gabinetu, oczekując wytrwale. Wiedział, że każda godzina po powrocie Poradzkiego utrudni mu jeszcze bardziej odnalezienie śladów Czarnej Damy. Usiłował się więc porozumieć w jakiśkolwiek sposób z Poradzkim...

Ale ten sprawiał wrażenie głuchego i ślepego.

W końcu niezadowolony z wyniku swoich oczekiwań, inspektor Puchała wyszedł także z pokoju.

Rozmówił się z lekarzem, znakomitym specjalistą od chorób nerwowych, który mu poradził:

— Panie inspektorze, siłą tu nic pan nie zrobi... Trzeba go pozostawić na czas dłuższy w zupełnym spokoju... Sądzę, że uda nam się wrócić mu zupełne zdrowie i wtedy będzie on do pełnej dyspozycji pana inspektora...

— Trudno — wyszedł inspektor Puchała zrezygnowany, i zwracając się do pani Haliny, powiedział: — Pani zechce łaskawie powiadomić mnie, gdy tylko zajdą jakieś zmiany...

Skąd mógły inspektor Puchała przypuszczać, że coś tu nie jest w porządku?

Spoglądając na Poradzkiego miał wciąż przed oczyma tego chłopczyka, którego znaleziono w willi pod Mikułowem... Do dnia dzisiejszego chłopiec nie wrócił jeszcze do siebie... Stan jego nie polepszał się wcale. Zostanie już takim do końca swego życia...

„A może to samo będzie również i z Poradzkim? — rozmyślał inspektor Puchała, wracając do urzędu — Może jego także pozostawili w takim stanie, by nie mógł już nic opowiedzieć?

Ale, jak widać, stan Poradzkiego był znacznie lepszy.

Lekarz i domownicy stwierdzali, że stan zdrowia Poradzkiego polepsza się z dnia na dzień... Usiłował czytać gazetę...

Kilka chwil czytał, po tym odkładał, jak gdyby go wcale nie obchodziła...

— Tak, tak ta sprawa będzie się posuwać naprzód stopniowo — wyjaśniał lekarz Halinie i Witoldowi — Coprawda, wyobrażałem sobie, że będzie znacznie gorzej... Rzeczą najważniejszą jest zupełny spokój, nie wolno sprawiać żadnej przykrości.

Zapowiedź lekarza była przestrzegana.

W mieszkaniu panowała zupełna cisza. Wszyscy starali się chodzić na palcach. Nie dopuszczano do niego nawet dzieci, by go nie męczyły swoimi pytaniami.

Strzeżono go, jak oka w głowie.

Wiedząc, że stan jego zdrowia polepsza się, zaczęła się pani Halina stroić, ubierać się odświętnie, chcąc się jak najbardziej jemu przypodobać.

Wchodziła do niego do pokoju w piżamie, siadała obok niego, obejmowała go i pieściła, powtarzając:

— Sewuniu, mój kochany...

Uśmiechał się, cieszyło go to bardzo... Nieraz obejmował ją, tulił, szepcąc:

— Moja Halszko, moja Halinko!...

— Jak się czujesz, Sewku?

Nie odpowiadał. I Halina nie pytała więcej, wiedząc, że nie wolno go zasypywać pytaniami...

Czuł się zupełnie dobrze, chociaż wszyscy współczuli mu...

A gdy pozostawał sam, przypominał sobie słowa tamtego:

— Czeka ciebie spokojne, dostatnie życie...

Ale stan taki nie mógł trwać wiecznie... Zdrowie Seweryna Poradzkiego musiało się poprawiać, bez względu na to, czy doktór specjalista dopomoże czy też...

Tak się też stało... Pewnej nocy, leżąc w łóżku, począł się nagle rzucać, jęczeć i szeptać:

— Ach, Halino... Halino...

Pani Halina była ostatnio w stanie ciągłego podniecenia nerwowego. Stan jej męża doprowdzał ją do rozpaczy, w nocy nie mogła usnąć, to też zerwała się nagle ze snu, usiadła na łóżku, zapaliła nocną lampkę i zwróciła się do niego:

— Sewerynie, Sewusiu... — położyła dłoń na jego czole — Sewusiu...

Był cały spocony, rozgrzany i nagle powiedział, rozglądając się wokoło wystraszony:

— Gdzie byłem? Powiedz mi, gdzie byłem dotąd?

Halina objęła go, przysunęła się do niego blisko.

— Sewusiu... zapewne śniło się coś tobie...

Westchnął i zapytał:

— Halino, czy to ty jesteś?

— Tak, ja kochanie... Przestrąszyłeś się czegoś? — Była przekonana, że odgadnie co za sen go trapił. — Zapewnhe coś ciebie męczy... Ta diablica w czerni!

— Jakże mi dobrze, że jestem znowu przy tobie — począł się do niej tulić — Halino... Wiem, jakżem ciężko wobec ciebie zgrzeszył... Ale więcej się to nie powtórzy! Nie... Już nigdy... Przyrzekam ci... Halusiu, moja jedyna... Jak długo mnie tu nie było? ...Ale nie... Nie mówmy o tym... Obiecaj mi, że nigdy już o tym nie będziemy ze sobą rozmawiać...

— Dobrze, kochany... Już nigdy o tym nie będziemy ze sobą rozmawiać... No, uspokój się, uśnij— powiedziała szczęśliwa, widząc, że już wraca do zdrowia.

Zgasiła znowu światło. Seweryn Poradzki jednak nie usnął. Przysunął się do niej jeszcze bliżej...

I nagle w ciemności ogarnął ją strach. Taki sam strach, jaki odczuła wtedy, gdy go ujrzała po raz pierwszy...

Przeraziło ją to, że jest jakoś inny... Młodszy, pełen miłości dla niej. Nigdy jej dotąd tak nie kochał...

To ją cieszyło naraz i niepokoiło.

(Dalszy ciąg jutro).

Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obecnej wojny domowej w Hiszpanii

Lekarz francuski, dr. Megrant został zabity w Barcelonie podczas ataku powietrznego. Po sprowadzeniu jego zwłok do Francji stwierdzono, że śmierć jego spowodował wybuch granatu w zamkniętym pokoju. Dziennikarz francuski Simon Namur, wysłany z ramienia swego dziennika do Barcelony, przyczynił się do ujęcia zbrodniarzy, którzy zostali skazani na karę śmierci.

W międzyczasie Namur zakochał się w byłej współpracownicy doktora Megranta, Dolores Condes. W przeddzień wyjazdu z Barcelony otrzymał od niej list, w którym donosiła mu, że nie chce się z nim więcej widzieć i prosi, aby jej nie szukał.

Nomur nie zastosował się do tej rady i szukał jej w całej Barcelonie. Nie mógł jej jednak znaleźć. W końcu napisał do niej list, który wręczył jej znajomemu Llomizowi.

40.

— Niech pan mnie źle nie rozumie, Llomiz. Wyjeżdżam tylko dlatego, że grozi mi utrata posady. A do pańskiego pośrednictwa zwracam się wyłącznie dlatego, że ona nie chce się ze mną zobaczyć. Jestem jednak głęboko przekonany, że między nami nie jest jeszcze wszystko skończone...

— Llomiz serdecznie ucisnął mu dłoń i przechyliwszy się w jego stronę, szepnął:

— Niech pan nie traci nadziei, Namur, jestem tutaj...

— Dziękuję... z pewnością pan się uwziął na mnie, chce pan, abym żałował, ze z początku żywiłem do pana tak wielką nieufność... Nie wiedziałem, że u was w Hiszpanii ludzie mszczą się w tak szlachetny sposób...

— Nie mówmy już o tym... Teraz napije się pan ze mną kawy... Z pewnością nie tak szybko będę miał ten zaszczyt, aby pić w pańskim towarzystwie kawę...

Dopiero po kilku godzinach opuścili kawiarnię. Miasto było rozgorączkowane. Mimo oficjalnego optymizmu, w Asturii powstańcy ciągle parli naprzód... A tymczasem głośniki na ulicach podawały o nowym zwycięstwie rządowców w dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu, co publiczność przyjmowała z niebywałym entuzjazmem.

— Zawsze wolność będzie musiała opierać się na autorytecie armii... — mruknął Llomiz... — Wolę jednak nie myśleć o tym wszystkim... Ale, niech pan mnie zaprosi do hotelu, gdzie jest tak wspaniałe wino, a przyrzekam panu, że przy winie zniknie mój ponury nastrój...

Jednakże przy obiedzie, który zjedli w sali restauracyjnej hotelu, obaj milczeli jak zaklęci. Po skończonym posiłku Namur zaprosił Hiszpana do swego pokoju. Podczas gdy dziennikarz pakował rzeczy, Llomiz palił grube cygaro i przyglądał mu się uważnie.

Nagle, jak gdyby zbyt długie milczenie znużyło go, zapytał:

— A jak pan myśli, Namur, kim jest właściwy zabójca Megranta?

— Kim jest zabójca Megranta? — powtórzył pytanie Namur. — Przypuszczam, że dzisiaj rano rozstrzelano Unamiego i jego wspólników...

— Oczywiście. Nie uważam jednak Unamiego za winnego w sensie moralnym. Osoba tego Cabrisa czy Chabrisa budzi we mnie wielkie zainteresowanie. Sądzę, że grał on w tej sprawie niepośledną rolę... Jeszcze nie otrzymał pan żadnych wiadomości od komisarza Perala?

— Nie.

— Szkoda... Jestem przekonany, że Chabris to łotr spod ciemnej gwiazdy... A teraz uciekam... Nie, nie, niech pan mnie nie zatrzymuje... Postaram się być jutro na dworcu...

Llomiz znalazł się przy drzwiach, odwrócił się nagle, zbliżył do Namura i uścisnął mu silnie dłoń...

— Do widzenia, towarzyszu.

— Do widzenia, Llomiz... Jeśli w Cerbere Peral zakomunikuje mi coś nowego, natychmiast pana o tym zawiadomię... Dziękuję za pomoc, której pan mi udzielił w Barcelonie... I dziękuję za list...

— Niech pan będzie spokojny, dotrze do Dolores — Llomiz lekko się uśmiechnął — chociaż udzielam panu prawa z niepokojem wręczać w moje ręce swą korespondencję...

— Ma pan lepszą pamięć ode mnie, Llomiz — umiechnął się również Namur. — Muszę przyznać, że przeżyłem nieco strachu tej nocy, kiedy złożył mi pan tę nieoczekiwaną wizytę... Może pan być jednak pewny, że nie będę pana wspominał jako szczura hotelowego...

Obaj mężczyźni uścisnęli się, a następnie Llomiz pewnym krokiem minął próg i oddalił się, nie oglądając się za siebie.

Namur spakowawszy rzeczy, wyszedł na miasto i przebiegał Barcelonę we wszystkich kierunkach, szukając Dolores. Na ulicy Ramblas, na widok pewnej kobiety, nagle serce mu mocniej zabiło. Gdy zbliżył się jednak stwierdził, że nie była to Dolores. W końcu niewymownie zmęczony wrócił do hotelu i zapytał, czy nikt o niego się nie pytał.

— Nie — padła odpowiedź.

Zrozpaczony, zmęczony i zły wszedł do salonu, w którym często spotykał się z Dolores i przeżuwał swą rozpacz. W końcu zmęczenie wzięło w nim górę nad zmartwieniem i zdrzemnął się. Zaraz jednak obudził się, znów opuścił hotel i uważnie przyglądał się spacerującym kobietom. Nie mógł jednak znaleźć Dolores.

Gdy zapadła noc zrezygnowany wrócił do hotelu i nie jedząc kolacji, wyciągnął się w ubraniu na łóżku i zaraz zapadł w ciężki sen.

Ze snu wyrwało go dopiero pukanie do drzwi.

— Proszę wstać, wkrótce pociąg odchodzi — dobiegł go głos służącego.

— A więc nie zobaczę już Dolores! — pomyślał zrozpaczony.

Szybko się ubrał, zjadł śniadanie i udał się na dworzec. Pociąg stał już na peronie. Namur zajął miejsce w wagonie i nie odchodził od okna, łudząc się nadzieją, że może w ostatniej chwili zjawi się Dolores. Jednakże nie przyszła. W końcu pociąg ruszył z miejsca i zrozpaczony Namur opadł na poduszki.

W Cerbere na dworcu czekał na niego Peral, który przekazał swoje miejsce za okienkiem jednemu z żandarmów. Komisarzowi przysłali obecnie do pomocy jeszcze czterech żandarmów i teraz Peral przypominał swym zachowaniem obszarnika, który z daleka dogląda pracy robotników sezonowych.

— Namur, jak panu się podobają moi murzyni? — zapytał go na powitanie.

Jego „murzyni" byli to żandarmi.

— Dlaczego pan ich tak nazywa?

— Bo pracują jak murzyni — roześmiał się Namur zadowolony ze swego dowcipu.

— Co pan ustalił w międzyczasie? — zapytał Namur, którego ciekawiło, do jakich wyników doszedł Peral w sprawie zabójcy Megranta.

Peral ujął go pod ramię i oświadczył szeptem:

Ustaliłem, że ten Chabris nie jest zmyśloną postacią, że rzeczywiście taki jegomość istnieje... Przeprowadziłem dochodzenia w Tuluzie. Znikł stamtąd w listopadzie 1936 roku... Był to rzeczywiście daleki kuzyn Megranta. Spotykali się czasami... Czy pan rozumie?

(Dalszy ciąg jutro).

Burmistrz i banda wspólników
zasiądzie na ławie oskarżonych

FILADELFIA. Po całorocznym śledztwie sporządzony został akt oskarżenia przeciwko nadburmistrzowi Filadelfii Wilsonowi, któremu postawiono zarzut popełnienia 21 przestępstw. M.in. ciąży na nim zarzut tolerowania licznych jaskiń gry, nadużyć prawa, oszustw, w których pomocni mu byli urzędnicy policji i straży ogniowej i t.d.

Łącznie z nadburmistrzem Wilsonem staną przed sądem jego wspólnicy, a wśród nich 4 wyższych funkcjonariuszów policji, szef bandy szantażystów oraz 142 inne osoby.

Porażka wojsk czerwonych
na froncie rzeki Ebro

SALAMANKA. Komunikat oficjalny kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi, że na odcinku rzeki Ebro wyparto wojska rządowe z 5-u kolejnych linii obronnych.

W czasie tej akcji wojska powstańcze posunęły się znacznie naprzód i zdobyły wielu jeńców, bogaty materiał wojenny, m.in. spośród czterech — dwa czołgi w stanie zdatnym do użytku.

Komunikat lotnictwa donosi o strąceniu jednego salomotu rządowego.

8 Niemców odniosło rany
podczas starcia z policją czeską

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

W Bodenbach odbyła się w piątek manifestacja Niemców sudeckich, protestująca przeciwko zgromadzeniom komunistycznym.

Żandarmeria i policja wystąpiły przeciw demonstrantom niemieckim z pałkami gumowymi, szablami i bagnetami. 8-iu Niemców sudeckich odniosło rany. Jeden z członków partii Niemców sudeckich został tak ciężko ranny, że umieszczono go w szpitalu.

Ruch w Palestynie sparaliżowany
na skutek aktów sabotażu

JEROZOLIMA. Na skutek częstych aktów sabotażowych, jakie miały miejsce na linii kolejowej Jerozolima — Lydda, komunikacja na tej linii została na czas nieokreślony zamknięta. Rozporządzenie to dotkliwie ogranicza komunikację kolejową w Palestynie, albowiem linia ta łączy Jerozolimę z Haifą i Jaffą.

Równocześnie przerwana została również komunikacja telefoniczna na tej linii, albowiem ciągnące się wzdłuż toru druty zostały na przestrzeni 20 klm. w kilku miejscach poprzerywane i uszkodzone, zaś słupy telefoniczne zostały przez nieznanych sprawców poprzewracane i porąbane.

Pomiędzy Jerozolimą i Haifą istnieje obecnie tylko jedna linia telefoniczna, która została zastrzeżona dla celów wojskowych.

Ujęcie świętokradcy
Drugi uciekł pod osłoną kul

Do kościoła w Żninie, w którym znajdują się poza cudownym obrazem Matki Boskiej cenne wota i naczynie liturgiczne, usiłowano dokonać włamania.

Złodziei spłoszył stróż kościelny, zdoławszy równocześnie ująć jednego z nich. Drugi zbiegł, ostrzeliwując się z dwóch rewolwerów. Zatrzymany podał, że nazywa się Nowak.

Jak się okazuje, rzekomy Nowak poszukiwany jest również przez policję niemiecką za włamanie do jubilerów.

Istnieje przypuszczenie, iż są to ci sami świętokradcy, którzy parę dni temu okradli kościół w Tulcach.

Podwyżka taryfy kolejowej
bije po kieszeni pracowników

W związku z zapowiedzianą podwyżką taryfy kolejowej w strefie podstołecznej Warszawska Rada Okręgowa Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o utrzymanie dotychczasowych cen biletów dla pracowników umysłowych, podobnie, jak to ma miejsce w stosunku do robotników.

Zamieszkiwanie w miejscowościach podstołecznych umożliwia często pracownikom umysłowym utrzymanie równowagi skromnych budżetów miesięcznych, projektowana zaś podwyżka zmusi pracowników z jednej strony do powrotnej emigracji do Stolicy, z drugiej zaś strony spowodować może trwałe zadłużanie się pracowników, co z kolei odbija się na samopoczuciu psychicznym, a także na wydajności pracy.

Sądzić należy, że Ministerstwo Komunikacji, wziąwszy pod uwagę przytoczone argumenty przychyli się do całkowicie uzasadnionej prośby Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Z.Z.P.U.



Skandaliczne warunki pracy
w przemyśle naftowym

Wobec opornego stanowiska firm naftowych „Małopolska", „Galicja - Limanowa" „Vacum Oil Comp.", „Gazy Ziemne", „Elektrogaz" i „Polmin-Pollon" — które nie chcą uznać związków pracowniczych i przechodzą do porządku nad wysuniętymi przez związki postulatami w sprawie podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej — Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego oraz Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu uchwaliły rezolucję, w której zapowiadają proklamowanie strajku protestacyjnego. Przed zastosowaniem tego ostatecznego środka, wymienione związki zgłosiły do Ministerstwa Opieki Społecznej wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Równocześnie pracownicy naftowi potępiają nieobywatelskie i szkodliwe dla rozwoju Państwa stanowisko naszych producentów naftowych, którzy świadomie dążą do obniżenia naszej produkcji naftowej. Na skutek tego wydobycie nafty spada z roku na rok i w ostatnim roku wynosi zaledwie 50.129 cystern, gdy w roku 1932 wynosiło 55.668, w roku zaś 1928 aż 73.600 cystern.

Zagraniczny kapitał, w którego rękach znajduje się nasza produkcja naftowa, świadomie lekceważy dobro polskich pracowników naftowych i nawet pod wyraźnym naciskiem Ministerstwa Opieki Społecznej nie chce wszcząć rokowań z przedstawicielami związków, grupujących ponad 80 proc. ogółu pracowników naftowych.

Wobec zaostrzenia sytuacji, Ministerstwo Opieki Społecznej postanowiło wydelegować swego przedstawiciela do okręgu naftowego, który zbada sprawę na miejscu.

Na osi wagonu kolejowego
jechali z Warszawy do Krynicy

Na stacji Piwniczna jeden z pasażerów pociągu pośpiesznego Warszawa — Krynica zauważył wystającą spod wagonu nogę. Natychmiast zawiadomił o swym odkryciu obsługę pociągu, która wyciągnęła spod wagonu sypialnego trzech młodych wyrostków, odbywających podróż bez biletu.

Pasażerami tymi byli: 15-letni Józef Czaplicki, zam. w Zambrowie, 16-letni Jan Gołębiowski z Mławy i 16-letni Roman Karwowski z Warszawy, którzy na dworcu w Warszawie usadowili się pod wagonem sypialnym, zamierzając odbyć bezpłatną podróż do Krynicy.

Jadąc całą noc dosłownie na osi wagonu w nader niewygodnej i niebezpiecznej pozycji zostali z Piwnicznej odstawieni do Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, który postanowił odesłać ich od miejsca zamieszkania.

Miało to nastąpić dopiero następnego dnia i w międzyczasie umieszczono ich w areszcie miejskim. Woźny sądowy, nie traktując ich jako przestępców, nie zamknął za nimi drzwi celi, ograniczając się wyłącznie do zamknięcia drzwi, wiodących na korytarz.

Wykorzystali to żądni przygód chłopcy, którzy podważyli drzwi wiodące na korytarz i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ucieczkę zauważono dopiero następnego dnia i policja wszczęła za nimi energiczny pościg.

Schwytanie mordercy kupca
Wyrok sądu brzmi: 12 lat więzienia

Przed 9 laty w styczniu 1929 roku pod Hajnówką w puszczy Białowieskiej dokonano tajemniczego mordu rabunkowego.

Kupiec leśny Paweł Mikiciuk przyjechał na zakup drzewa i, mając przy sobie większą sumę pieniędzy, wybrał się na objazd terenów leśnych z gajowym Bronisławem Steckim.

Od tej chwili obaj zaginęli bez śladu i dopiero na wiosnę wykryto w puszczy zwłoki Mikiciuka, które poznano dzięki temu, że kupiec był garbaty.

W styczniu r.b. policji udało się przypadkowo aresztować Steckiego, który w ciągu 9 lat ukrywał się w lasach.

Wszystko przemawiało za tym, że Stecki zabił Mikiciuka i Sąd Okręgowy skazał go na 12 lat więzienia.

W ubiegły piątek odbyła się rozprawa odwoławcza w Sądzie Apelacyjnym, który wyrok ten zatwierdził

Celną kulą rewolweru w skroń

zakończył nieszczęśliwą miłość

młody urzędnik pocztowy z Warszawy

Tragiczny epilog zawiedzionej, nieszczęśliwej miłości rozegrał się na terenie 8-go Urzędu Pocztowo - Telegraficznego przy ulicy Leszno 113 w Warszawie.

Kulą z rewolweru przeciął pasmo swego życia młody, 29-letni pracownik tego Urzędu, Zygmunt Wiśniewski, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 3.

Po zdaniu matury w jednym z gimnazjów warszawskich Wiśniewski wstąpił do wojska, do szkoły podchorążych piechoty.

Zwierzchnicy szkolni oraz dowódcy w wojsku wyrażali się zawsze o nim bardzo przychylnie. Był pilny, obowiązkowy i karny.

Opuściwszy szeregi Wiśniewski zaczął szukać jakiejś posady, aby móc z czegoś się utrzymać. Nie było to jednak łatwe zadanie.

AWANSOWAŁ SZYBKO

Przepełnienie, panujące we wszystkich instytucjach prywatnych i urzędach państwowych nie pozwalało na przyjmowanie nowych pracowników. Młody człowiek nie zrażał się tym jednak.

W końcu szczęście uśmiechnęło się do niego. Trafił na dobry moment: jeden z pracowników 8-go Urzędu został zwolniony i Wiśniewski dostał się na jego miejsce.

Od samego początku objęcia tej posady Wiśniewski zaczął wybijać się spośród wszystkich swych kolegów. Zwierzchnicy byli coraz bardziej z niego zadowoleni, to też nic dziwnego, że Wiśniewski szybko przechodzi wzwyż ze szczebla na szczebel hierarchji urzędniczej. W tym też czasie, dzięki zwiększonym zarobkom, wyprowadził się ze swego poprzedniego miejsca zamieszkania i wynajął sobie duży i ładny pokój przy ulicy Sienkiewicza 3.

PRZYSZŁA MIŁOSC

Na jakiejś wycieczce czy też zabawie Wiśniewski poznał przed paru tygodniami młodą i przystojną żonę jednego z pracowników hotelowych (nazwiska ze zrozumiałych względów nie podajemy). Kobieta ta zrobiła na nim silne wrażenie.

Z początku zdawało się, iż wszystko pójdzie jak najlepiej. Młodzi spotykali się ze sobą, chodzili do cukierni i kin. Było im ze sobą dobrze i miło.

W końcu Wiśniewski postanowił wyznać ukochanej miłość:

— Kocham cię — powiedział — rzuć męża i pobierzemy się!

Zaskoczona tym wyznaniem kobieta nie dała mu początkowo stanowczej odpowiedzi. Była ona na rozdrożu. Młody i przystojny pocztowiec podobał jej się bardzo, nie chciała jednak porzucać męża, którego kochała.

MĄŻ COŚ SIĘ DOMYSLAŁ.

Sprawa zaczęła się komplikować. Mąż młodej kobiety zaczął się coś domyślać. Wiśniewski widywał ukochaną coraz rzadziej, w końcu przyszła chwila, gdy przekonał się, że wszystko skończone.

Pewnego dnia otrzymał list, w którym wyjaśniła mu, że tak dalej być nie może, że męża nie porzuci i, że nigdy już nie powinni się zobaczyć.

Był to dla Wiśniewskiego cios niemożliwy do przeżycia.

KULĄ W SKROŃ.

Przyszedłszy jak codziennie do pracy, Wiśniewski usiadł za swym biurkiem i wziął się do roboty.

Koledzy zauważyli od razu, że coś mu dolega. Blady był śmiertelnie i zdenerwowany, chociaż starał się nie pokazywać tego po sobie.

— Trochę źle się dziś czuję — odpowiedział na pytanie któregoś z kolegów — głowa mnie boli i mam dreszcze. Chyba się zwolnię u kierownika.

Gdy w pewnym momencie został sam w pokoju, towarzysze pracy usłyszeli dobiegający stamtąd huk wystrzału.

Rzucono się na ratunek. Gdy kilku pierwszych wpadło do pokoju, oczom ich ukazał się wstrząsający widok. Przy biurku, na krześle, siedział przechylony w tył Wiśniewski, trzymający w ręku dymiący jeszcze rewolwer. Ze skroni sączyła się nitka krwi. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Młody urzędnik nie mógł znieść rozłąki z ukochaną. (r.)

Sensacyjne szczegóły olbrzymiej afery

W czasie dochodzenia okazało się, iż szajka popełniła krociowe oszustwa

Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu znanej aferzystki Rydel - Grabowskiej, która popełniła szereg oszustw.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Po przywłaszczeniu od Stanisława Onufrzaka (Warszawa, Targówek - Osiedle) 120 złotych dzekomo na wyrobienie posady, Rydlowa wyjechała do Chylic, skąd przysłała do policji list, w którym przyznaje się do popełnienia przestępstwa, przy czym przyznała się również, że wzięła pieniądze od Stanisława Kornetki (Gęsia 105), Wacława Zielińskiego (Wiktorska 25) i in. Oczywiście, że posady im nie dała.

Ustalono, że Rydlowa, miała do spółki z Izydorem Fyrstembergiem sklep włóczki przy ulicy Mazowieckiej 7, oraz, że była w kontakcie ze znanymi policji Bolesławem Fitasem (Szczygła 11) sześciokrotnie karanym i notowanym, Edwardem Jaskólskim (Sienna 18), również karany i notowany, Stanisławem Szafrańskim (Wielka 11) ps. „Ślepy Stasiek", Jakubem Weltem (Nowy Świat 30) i innymi. Przy pomocy ich nabywała w różnych firmach towary, które następnie wspólnicy od ręki sprzedawali za bardzo niskie ceny. W jednej tylko firmie Hofman, Szlak i Zajdorf, przestępcy wzięli 14 srebrnych lisów, 2 niebieskie, 3 futra karakułowe, wiele gotowych kostiumów damskich, ogółem na sumę około 20.000 złotych. Oczywiście, tak duże ilości towaru brane były w komis. Rydlowa dawała weksle, które okazywały się bezwartościowymi, lub fałszywymi.

Oszuści płacili za podpisy na wekslach, które brano od urzędników, dozorców domów i t. d. M. in. wzięto weksle od: Franciszka Mariańskiego, Tadeusza Maykowskiego, Jana Sieka, Wacława Stalewicza i wielu innych.

Głównymi odbiorcami na przywłaszczone i wyłudzone towary byli: Jan Grondowski (Muranowska 24), Zelig Glasman (Twarda 10), Jakub Goldkorn (Królewska 31) i jakaś kobieta, którą jedynie znano pod ps. „Hrabina".

Policja wkrótce ustaliła, że ta jemniczą „Hrabiną" jest Janina Woronicz (Żulińskiego 8). Od niej odebrano wiele przedmiotów.

Poszkodowane firmy, m. in. Hofman Szlak i Zajdorf, „Kamczatka", księgarnia Arcta, Trzaski, Ewerta i Michalskiego, Radio - Salon (Pankiewicza 2), Jan Czerwiński, firma „Dywan", wytwórnia mebli Waszewski (Marszałkowska 142) i wiele innych obliczają straty na przeszło 100.000 złotych.

Dezycją sędziego śledczego osadzono w więzieniu, prócz Rydel - Grabowskiej, Fyrstemberga, Fitasa, Jaskólskiego, Welta i Sapor vel Sampor Józefa (Wolska 5). Ostatni udawał pułkownika i był pomocnym przy wyrabianiu posad. Nie przeszkadzało mu to jednak w przywłaszczeniu dwóch srebrnych lisów, za które zapłacił sfałszowanymi wekslami z żyrem rzekomo swej żony, Nadziei. Okazało się, że jest on kawalerem i ma jedynie kochankę, która nazywa się Nadzieja Safke i... jest nie piśmienną.

Fitasowi, zmieniono środek zapobiegawczy na dozór policji ze względu na stan zdrowia.

Jesienna sesja Ligi Narodów

nie wywołała większego zainteresowania

GENEWA. W nastroju zupełnej apatii dokonało się otwarcie jesiennej sesji Rady, będącej wstępem do 19 Zgromadzenia Ligi Narodów.

Posiedzenie wczorajsze Rady było formalnością. Również zaczynające się zazwyczaj rozmowy orientacyjne między poszczególnymi delegatami nie wykazywały ożywienia.

Zupełny brak zainteresowania sprawami ligowymi znalazł swój wyraz w nieobecności czołowych delegatów, przybywających dotychczas tradycyjnie na inauguracyjne posiedzenia jesiennych obrad w Genewie. Również zjazd dziennikarzy jest słaby.

W kuluarach Ligi cała uwaga skupiona jest na aktywności dyplomatycznej stolic europejskich w związku z ostatnimi wydarzeniami w zatargu czechosłowackim, oraz na odbywającym się w Norymberdze zjeździe partyjnym narodowych socjalistów.

Oczekują tutaj, że poniedziałkowa mowa kanclerza Hitlera może przynieść pewne wyjaśnienie w sprawie sudeckiej. W tym stanie rzeczy można przewidywać, że ożywienie obrad nastąpi dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Jedyna kwestja polityczna na porządku dziennym Rady — sprawa apelu rządu chińskiego — będzie odsunięta do chwili przybycia ministrów Spraw Zagranicznych Francji i Anglii.

Hrabina skazana na 3 lata więzienia

za usiłowanie zabójstwa wieśniaka

Hrabina Helena Kajzerlingowa, właścicielka majątku Jarszyszki w powiecie lidzkim wynajęła w ubiegłym roku do zwózki siana z łąki wieśniaka, Władysława Molisa. Pewnego dnia doszło między nimi do sprzeczki i porywcza arystokratka dobywszy rewolweru, oddała kilka strzałów do Molisa, nie czyniąc mu jednak żadnej krzywdy.

Sąd Okręgowy w Wilnie uniewinnił ją z oskarżenia o usiłowanie zabójstwa, opierając się na zeznaniach oskarżonej, która twierdziła, że działała w obronie koniecznej.

Inne natomiast stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Wilnie. Podczas rozprawy odwoławczej bowiem świadkowie zeznali, że hrabina w rozmowie po zajściu wyraziła żal, że nie zabiła Molisa. Ponadto świadkowie zeznali, że oskarżona już w przeszłości kilka razy zbyt porywczo korzystała z broni. Wobec powyższego Sąd Apelacyjny skazał hr. Kajzerlingową na 3 lata więzienia.

Wstrząsy podziemne

ALGIER. W miejscowościach Medea i Loverdo dał się odczuć silny wstrząs podziemny, idący z zachodu na wschodowi, który jakkolwiek nie spowodował szkód materialnych, wywołał jednak silne zaniepokojenie wśród miejscowej ludności.

Proces Doboszyńskiego we Lwowie

Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowił oddalić wniosek obrony inż. Adama Doboszyńskiego o wyłączenie całego Sądu Apelacyjnego lwowskiego od udziału w prowadzeniu jego sprawy.

Znów zakwitły drzewa owocowe

BRZEŚC. W powiecie brzeskim w wielu miejscowościach po raz drugi zakwitły drzewa owocowe, szczególnie wiśnie. Również zakwitły akacje i kasztany. Ludność rolnicza na tej podstawie wróży ciepłą i suchą jesień.

Bunt w pułku moskiewskim

MOSKWA. W dobrze poinformowanych kołach cudzoziemskich obserwatorów, przebywających w stolicy Z. S. R. R. mówi się o niezwykłym zajściu, jakie miało miejsce przed paru dniami w jednym z pułków „proletariackiej dywizji", wchodzącej w skład garnizonu moskiewskiego.

W pułku tym kilkuset żołnierzy doprowadzonych do rozpaczy znęcaniem się nad nimi podoficerów, którzy od kilkunastu dni zostali do pułku przeniesieni z oddziałów specjalnych N. K. W. D., rzucili się na swych oprawców raniąc ich ciężko i zabijając 4 spośród podoficerów.

Do pułku sprowadzono natychmiast oddziały specjalne NKWD, które pod groźbą karabinów rozproszyły buntowników, przy czym 300 spośród żołnierzy tego pułku odesłano do karnych batalionów.

Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości.

Spisek anarchistów w Ameryce

wykryty został przez władze

NOWY JORK. Z Chicago donoszą, że zaaresztowany tam został adwokat żydowski, Albert Goldman, którego władze podejrzewają o organizację spisku anarchistów amerykańskich.

Na polecenie Moskwy mieli się oni udać do Meksyku i zamordować tam Trockiego oraz przebywającego w tym mieście, co Trocki, malarza komunistycznego Rivera.

Słowacy odrzucają plan

który zaproponowano Niemcom sudeckim

PRAGA. Prezydent Benesz przyjął wczoraj posła Tiso, przedstawiciela Słowackiej Partii Ludowej, proponując mu załatwienie słowackich żądań autonomistycznych na tej samej podstawie, jaką rząd praski opracował ostatnio dla Niemców sudeckich.

Pos. Tiso ze swej strony oświadczył prezydentowi Beneszowi, że plan ten, a w szczególności t. zw. żupanaty narodowościowe w obszarze Słowacji, jest dla Słowaków nie do przyjęcia.

„Czy pan tu nie był przed zbrodnią?!"

Najstarszy policjant Warszawy na tropie mordercy

— W pewnej chwili — snuje w dalszym ciągu swoją opowieść najstarszy policjant Warszawy — przyszło mi do głowy, że skoro młody dziedzic został zastrzelony, a matka jego popełniła samobójstwo, to gdzieś w pobliżu znaleźć się powinien rewolwer, narzędzie zbrodni. Wszelkie jednak poszukiwania w tym kierunku okazały się bezskuteczne. Po rewolwerze nie było nawet śladu. Nie zastanawiając się więc, zapytałem o to pokojówki.

— Rewolwer? — odpowiedziała zdziwiona. — Prawda! Rewolwer powinien tu gdzieś leżeć... A może ktoś go już sprzątnął?..

Nie bawiąc się dłużej w szarady kazałem wszystkim opuścić pokój śmierci i zostałem w nim tylko sama na sam z pokojową.

— Proszę pani — powiedziałem — ani ja nie mam czasu na zabawy, ani to wcale nie leży w pani interesie, żeby pani ukrywała prawdę. Jest pani w tej chwili najbardziej podejrzaną o popełnienie zbrodni, bowiem dowodzenie, że dziedziczka zabiła syna i sama popełniła samobójstwo bynajmniej nie przemawia mi do przekonania. Jeśli więc pani wie cokolwiek, co mogłoby przemawiać za brakiem winy ze strony pani, to proszę powiedzieć mi wszystko rzetelnie i natychmiast.

Pokojowa zakołysała się na nogach. Przez kilka minut nie wypowiedziała słowa i czyniła wrażenie, jakby sobie coś bardzo intensywnie przypominała, a po tym dopiero rzekła:

— Nie, proszę pana! Nic mi w tej chwili na myśl nie przychodzi! Będzie musiało stanąć na tym, że to ja dziedziczkę zamordowałam i panicza...

Mówiąc te słowa pokojowa zalała się łzami, a całym ciałem jej wstrząsnął spazmatyczny szloch. Wszystko to w sumie przekonało mnie, że aczkolwiek pewien związek między domniemanym zbrodniarzem, a pokojową istnieje, to jednak bezpośredniej współwiny zarzucić jej niepodobna. Ale pytałem dalej:

— Czy pani nie wie czasem, jakie sumy pieniędzy pozostawiała dziedziczka we dworze, względnie czy nie przechowywała jakich kosztowności?

Zaprzeczyła najpierw niepewnie i bardzo nieszczerze, a po tym odpowiedziała:

— Tego nie wiedziałam, niby skąd?..

— A nie opowiadała pani nigdy dziedziczka, gdzie przechowuje pieniądze?

Znów przeczący ruch głowy wystarczyć musiał za odpowiedź.

Nie mogąc z tego świadka nic właściwego wydobyć, bez słowa opuściłem pokój i stanąłem na ganku przed pałacem. Przede mną stał tłum ludzi. Jedni milczący przysłuchiwali się temu co mówili inni. Mój widok bynajmniej nie przeszkadzał im w komentowaniu zaszłych tu wypadków. Zwróciłem przy tym uwagę, że szczególnie niekrępująco zachowywał się niestary mężczyzna, nie czyniący wrażenia wieśniaka.

— Tak! — mówił. — Starej babie przewróciło się w głowie, to też i kara Boża spadła na cały dom... Bo ja to od dawna wiedziałem, że to się kiedyś będzie musiało źle skończyć... Gdzie kto kiedy słyszał, żeby baba takie brewerie wyczyniała!.. Po prostu aż strach myśleć!..

Przywołałem do siebie pokojową i spytałem ją:

— Kim jest ten mężczyzna, który tak rozprawia w tłumie?

— To tu od nas, ze dworu, pomocnik rządcy.

— Dawno pracuje we dworze?

— O, już pewnie z pięć lat, albo nawet dłużej...

— I myśli pani, że to porządny człowiek?..

— Bo ja wiem, ja tam nic przecież o nim nie mogę powiedzieć...

Z głosu tego można było wywnioskować, że pokojowa mogłaby tylko źle powiedzieć o pomocniku rządcy nie dobrze. Nie mając przy tym żadnych dowodów w ręku, błąkając się po prostu po omacku, wolałem mieć przynajmniej jako tako po dejrzanego niż nikogo i dlatego skinieniem głowy zawołałem pomocnika rządcy do pałacu.

— Czy pan wie coś pewnego o zbrodni? — zapytałem. — Czy tylko powtarza pan tak za wszystkimi?

Mężczyzna speszył się przez chwilę, ale po tym odpowiedział:

— No, jakto bym miał nie wiedzieć? Każdy tu wiedział! Kobiecie padło coś na głowę, zabiła człowieka, po tym sama siebie i tyle! Co tu można powiedzieć więcej?!..

— A pan tu przypadkiem nie był w pałacu na krótko przed dokonaniem zbrodni?

— Ja — począł się jąkać pomocnik rządcy. — Ja? Co pan mnie...

Mówiąc te słowa mężczyzna nerwowym ruchem ręki szukać coś począł po kieszeniach, a wreszcie z jednej z nich wyciągnął papierosa.

Spojrzałem i dreszcz przeleciał mi po ciele.

(Dokończenie tej wstrząsającej opowieści podamy w następnym numerze). Ers.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł: „Wiosenne porządki", wieczorem; „Jan"
Poniedziałek; „Pociąg do Wenecji"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Dunia, córka pocztmistrza"
APOLLO: „Wakacje"
ATLANTIC: „Kurier carski" i „Niewinnie się zaczęło"
DOM ŻOŁNIERZA: „Lekarz pięknych kobiet"
L. O. P. P.: „Historia jednej nocy"
PROMIEŃ: „Znachor"
STELLA: „Łódź śmierci"
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie pani"
SWIT: „Zoro"
UCIECHA: „Druga młodość"
WANDA: „Złotowłosa
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Sumatra" (egzotyczna wyspa).

Kino Muzeum (ul. Smoleńsk) wyświetla w niedzielę 11-go i w poniedziałek 12 b. m. film p. t. „Kapitan Taylor" (w roli gł. Gary Cooper). Nadto dodatki.

RADIO — KRAKÓW

Niedziela, 11 września 1938

8.35 Pogadanka dla rolników: „Jesienne troski gospodyni wiejskiej". 8.45 Muzyka, 9.05 Skrzynka rolnicza, 11.45 „Teatr, muzyka i film w Szwajcarii", 11 57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 20.05 Muzyka, 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22 „Rigoletto" - Giuseppe Verdi'ego. Reportaż operowy.

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Zamknięcie ul. Czarnowiejskiej. W związku z robotami kanałowymi zamyka się z dn. 12 b m. ul. Czarnowiejską dla ruchu kołowego od ul. Konarskiego do Urzędniczej, a objazd skierowuje się przez ul. Konarskiego, Lea i Urzędniczą.

Wystawa obrazów Brata Alberta Dziś w Pałacu Sztuk Pięknych o godz. 12 otwarta zostanie wystawa obrazów Adama Chmielowskiego w łączności z 50-ą rocznicą przywdziania przezeń szarego habitu albertyńskiego i rozpoczęcie akcji charytatywnej.

„Cele bezprocentowych kas po życzkowych". Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Feliks Wojciech na zebraniu członków i sympatyków krak. Koła Chrześć Frontu Gospodarczego we wtorek, dn. 13 b. m. o godz. 19 przy ul. Gołębiej 6 II. p.

Kursy dla analfabetów

Zapisy na roczny niedzielny kurs dla analfabetów i na wieczorowe kursy z zakresu 7 kl. szkoły powszechnej odbywają się codziennie w szkole powszechnej im. św. Wojciecha w Krakowie ul. Krowoderska 13.

Garnizon krakowski powrócił z ćwiczeń letnich

owacyjnie witany przez mieszkańców miasta

Dorocznym zwyczajem odbyła się wczoraj przed południem na prastarym Rynku krakowskim piękna uroczystość powitania żołnierzy, wracających do miasta z ćwiczeń letnich. Z tej okazji ulice przybrały odświętny wygląd, a wszystkie domy, zwłaszcza na Rynku i w przyległych doń ulicach, udekorowano okazale chorągwiami o barwach państwowych i miejskich.

Przed wejściem do miasta, wojska zostały powitane w Prądniku Czerwonym przez tamtejszą radę gminną i mieszkańców. Następnie wojska wkroczyły do miasta od strony dawnej rogatki warszawskiej i przeszły alejami Trzech Wieszczów, oraz ul. Zwierzyniecką i Wiślną na Rynek. Wzdłuż szlaku przemarszu wojsk w ulicach: Wiślnej, na Rynku i Sławkowskiej, uformowały się szpalery młodzieży szkół średnich ze sztandarami, umundurowanych hufców szkolnych i drużyn harcerskich. Na ustawionej obok kamienia Kościuszki trybunie zgromadziła się Rada miejska, obok zaś ustawili się przedstawiciele organizacji społecznych, członkowie Białego Krzyża i Rodziny Wojskowej, poczty sztandarowe związków b. wojskowych i organizacji społecznych, orkiestra kolejowa itd. Na osobnej trybunie u wylotu Szewskiej zajęli miejsce przedstawiciele władz: wojewoda dr Tymiński, gen. Kwaśniewski, gen. Mond i przedstawiciel miasta p. inż. Dudek, którzy odebrali defiladę.

Około godz. 11 wkroczyły na Rynek z ul. Wiślnej przy dźwiękach orkiestr pierwsze oddziały, powitane serdecznymi okrzykami zgromadzonych tłumów. Defiladę rozpoczął przemarsz 12 p. p., a następnie przedefilowały kolejno oddziały 16 p. p., 20 p. p., 6 p. art. lekkiej i 6 p. art. ciężkiej. Wszystkie pułki witane były przez publiczność entuzjastycznymi okrzykami, a szczególnie manifestacyjnie przyjęto oddziały „Krakowskich Dzieci" 20 p. p., dziarsko maszerujące przy dźwiękach swej mistrzowskiej orkiestry. Defilada trwała przeszło godzinę i zakończona została w południe.

o—o—o

Mistrz Europy w grze na bilardzie

demonstruje swój kunszt w Krakowie

Do Krakowa przybył onegdaj znakomity bilardzista i mistrz Europy w grze t. zw. „fantazyjnej" p. Maurycy Beim, który mimo swe obcobrzmiące nazwisko, jest rodowitym Polakiem i pochodzi z Bielska, lecz stale przebywa w Paryżu, zajmując tam stanowisko profesora gry na bilardzie. P. Beim jest wysokiej klasy technikiem w grze karambolowej, dzięki czemu każdy jego występ budzi żywe zainteresowanie wśród graczy, uprawiających ten piękny i trudny sport, jakim jest gra w bilard. W ubiegłych miesiącach p. Beim bawił na gościnnych występach w stolicy Rumunii, Bukareszcie, gdzie kilkakrotnie pokonał mistrza Rumunii, p. Popescu, uzyskując w grze „cadre" największą serię 243 karambole.

Obecnie nasz mistrz zabawi kilka dni w Krakowie, w którym znany jest z dawniejszych występów. P. Beim demonstrować będzie swą kunsztowną grę na bilardach znanej kawiarni „Secesja" przy ul. św. Anny 2, a pierwszy wieczór pokazowy odbędzie się dziś, w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 20. Niewątpliwie więc występy p. Beima cieszyć się będą powodzeniem wśród licznych krakowskich miłośników sportu bilardowego.

Wyrok w procesie krakowskiej firmy „Plaurum"

o niedozwoloną sprzedaż złota dentystom

Sąd okręg. w Krakowie wydał ostatnio wyrok w znanej sprawie przeciw właścicielom firmy „Plaurum" przy ul. Grodzkiej 1. Jak w swoim czasie obszernie podaliśmy, właściciele firmy, trudniącej się sprzedażą złota: Majer Finker, córka jego Helena i zięć Salomon Kempler oskarżeni zostali o sprzedaż złota dentystycznego w ilości ok. 55 gramów, bez zezwolenia Komisji dewizowej. Na podstawie przewodu sądowego, osk. Helena Kemplerowa skazana została na 6 miesięcy więzienia, a resztę oskarżonych uniewinniono. Obrońca skazanej adw. Janczałek wniósł odwołanie od wyroku.

Ujęcie nekrofila w Prokocimiu

W związku z ohydną zbrodnią zbezczeszczenia zwłok młodej dziewczyny na cmentarzu w Prokocimiu, o której wiadomość podaliśmy przed kilkoma dniami, - aresztowano pewnego osobnika, oraz jego wspólnika, jako podejrzanych o dokonanie tego potwornego przestępstwa. Ze względu na dalsze śledztwo, nazwiska aresztowanych są chwilowo tajemnicą urzędową.

Śmierć z upadku do otworu windy

Skutkiem upadku wgłąb otworu windy, który zdarzył się onegdaj w „Szarej kamienicy" w Rynku gł., jak o tym już informowaliśmy, zakończył życie w szpitalu św. Łazarza robotnik śp. Stanisław Buliński, pomimo przeprowadzonej natychmiast operacji.

Służąca wspólniczką złodzieja

Jak już donieśliśmy, niejaka Józefa Białoniowska, służąca okradła swych chlebodawców Fleischmannów, przy ul. Mazowieckiej 8, zabierając im garderobę wart. około 550 zł. poczym zbiegła. Zawiadomiona o kradzieży policja, wkrótce wyśledziła złodziejkę i aresztowała ją. Równocześnie przytrzymano wspólnika jej, niejakiego Jana Brodę, lat 20 zam. przy ul. Wygranej 2. Skradzioną garderobę odebrano w całości i zwrócono poszkodowanym.

Trup w kanale młyna pod Krakowem

W kanale odpływowym młyna w Bolechowicach pod Krakowem znaleziono onegdaj zwłoki 19-letniego Mariana Kozery, pokryte wieloma ranami. W toku dochodzeń ustalono, że Kozera, który był znanym awanturnikiem, dobijał się w nocy do tamtejszej restauracji Wojtaszak, jednak nie został wpuszczony. Przypuszczalnie, awanturnika zabito podczas bójki nocnej. Sprawców zabójstwa poszukuje policja.

Skradziono cenne skrzypce

Znana w szerokich sferach naszego miasta artystka, prof. tańca artystycznego p. Maria Mikuszewska zawiadomiła onegdaj władze śledcze, że z mieszkania jej przy Al. Krasińskiego 10 skradzione zostały skrzypce z futerałem, wartości 5.000 zł. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano niejakiego Czesława K. Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

—oo—

Skazanie fortancerki

W lipcu b. r. do mieszkania inż. B. przy ul. A. Potockiego 12 w Krakowie włamali się nie wyśledzeni sprawcy i skradli szereg cennych przedmiotów i futro, wartości ponad 10.000 zł. Zrabowane rzeczy odkryła policja u 31-letniej fortancerki z Częstochowy Bronisławy Deskówny w mieszkaniu przy ul. Szeroniej 35, w którym przebywała jako kochanka niejakiego Eismana, podejrzanego o paserstwo. Fortancerka została aresztowana i wczoraj odpowiadała z więzienia przed sądem okr. karnym, oskarżona o ukrywanie rzeczy, pochodzących z kradzieży. Osk. Deskówna tłumaczyła się, iż wa lizy z tymi rzeczami złożył u niej nieznany osobnik. Sąd jednakże nie dał wiary temu tłumaczeniu i skazał osk. Deskównę na 8 mies. bezwzgl. więzienia. Bronił adw. dr Markowicz.

Sprytny dostawca przemytu aresztowany w Krakowie

Krakowska placówka straży granicznej aresztowała onegdaj niejakiego Jakuba Buchholza, który od dłuższego czasu zasypywał formalnie Kraków przemytem z Niemiec, dostarczając go miejscowym sprzedawcom ulicznym. Przemytnik był jednak bardzo sprytny, gdyż zawsze przed przybyciem rewizji zdołał przy pomocy wspólników ukryć towary, głównie zapalniczki i kamienie. Ostatecznie jednak wyśledzono, że Buchholz zakopywał przemyt na plantach pod ławkami, chował w koszach na śmieci itp., ustawiając przy koszach „strażników". Po dokonaniu tego odkrycia, celnicy zatrzymali Buchholza i wraz z dowodami przestępstwa przekazali władzom sądowym.

Skrzypek z cudzym rowerem

Niejaki Skrzypek Jan, lat 35, rolnik bez stałego miejsca zamieszkania i 17-letni Władysław Leśniak z Łagiewnik, zatrzymani zostali przez policję krakowską za kradzież roweru na szkodę nieustalonego na razie właściciela. Rower zakwestionowano, a złodzieje powędrowali do aresztu.

W „Tygodniu Obrony Przeciwpożarowej Państwa"-bądź ofiarny na cele strażactwa.

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ; W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. »Profilius«, Kraków, św. Krzyża 3. Tel. 162-18